Nr. 122. Lwów, Piątek dnia 3. Maja 1889. Rok VII.

Cena Kurjera
WE LWOWIE.
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 c miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 5 cnt.

Nekrologja lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 cnt. Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Znalezienie św. †
Jutro: Florjana.
Pojutrze: Piusa V. pap.

Grecko-katolickie:
Januaria.
Fteodora Syk.
Hreorhija.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na cietrzewie i głuszce.

Wschód słońca o 4 g. 45 m.
Zachód „ o 7 g. 09 m.
Barometer 763. Pogoda.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata *Kurjera* wynosi:

we Lwowie:

Miesięcznie 1 zł. 20 ct. | Kwartalnie 3 zł. 60 ct.

Na prowincji:

Miesięcznie 1 zł. 60 ct. | Kwartalnie 4 zł. 80 ct.

Prenumerata stała liczy się tylko od 1. lub 15. każdego miesiąca.

Upraszamy o wyraźne wypisywanie adresów.

Nowi prenumeratorowie otrzymają bezpłatnie początek powieści T. T. Jeża: **„W zaraniu“.**

Na podstawie zawartego przez nas układu prenumeratorowie *Kurjera Lwowskiego* mogą nabywać po *cenie zniżonej* dzieła **Orzeszkowej** i **Bałuckiego.** Najlepsze utwory znakomitej autorki, jak: Niziny (z ilustracjami Andriollego), Meir Ezofowicz (2 t.), Nad Niemnem (3 t.), Dziurdziowie (z ilustracjami Andriollego) i inne nabywać można po 90 ct. za tom z przesyłką (cena księgarska wynosi 1 złr. 30 ct. bez przesyłki). **Komplet powieści Bałuckiego** składający się z 9-ciu tomów p. t.: *Byle wyżej, Błyszczące nędze, Ostatnia stawka, Sabina, O kawał ziemi, Żydówka, Biały murzyn, Za winy niepopełnione, Komedje (Dom otwarty, Na łonie natury, Komedje z oświatą), Pańskie dziady* dajemy za 9 złr. 50 ct. (cena księgarska wynosi koło 15 złr.).

Trzeci maj.

„Od samego rana 3. maja (1791) ludność warszawska dążyła do zamku, gdzie zapełniła salę posiedzień, sienie, przesionki, korytarze i podwórza zamkowe“. Oczekiwano z gorączkowem upragnieniem chwili, w której miał być obwieszczonym akt, przemieniający prawie z gruntu ustrój Rzeczypospolitej. Rozeszła się bowiem wieść po Warszawie, że twórcy nowych reform, chcąc ubiedz zdradzieckie zabiegi samolubnych magnatów, którzy dla ratowania możnowładczych przywilejów swych nie wahali się udać pod opieką rosyjskiego ajenta Bułhakowa i czynnej od Moskwy żądać pomocy, postanowili przyspieszyć ogłoszenie nowej ustawy i wybrali w tym celu dzień 3. maja zamiast pierwotnie oznaczonego terminu, który przypadał na 5. maja.

Około południa wszedł król, witany okrzykami radości, i zagaił posiedzenie sejmowe. Odczytano ułożony projekt. Przeciwnicy reformy urządzili komedję, tragiczną niestety, wybrawszy sobie ku temu posła Suchorzewskiego, który jak szaleniec miotał się na wszystkie strony, wykrzykując patrjotyczne wrzekomo tyrady w obronie „podeptanej wolności“, w obronie „zagrożonego klejnotu“. Chciało mu się być Rejtanem, a stał się bajazzem, dla którego historja ma nie potępienie, bo człowiek to był ograniczony, nad wyraz głupi, lecz uśmiech politowania. Jak długie rzuciło się to narzędzie zachcianek i zbrodni magnackich na ziemię, pragnąc ciałem swojem zagrodzić posłom drogę do tronu, gdzie miano składać przysięgę na nową konstytucję. Poprzednio jeszcze Stanisław Potocki, poseł lubelski, kończąc wspaniałe przemówienie swoje, zwrócił się do króla w te lapidarne słowa: “królu i ojcze! oto więzi naród przemoc zdrady sąsiadów, przemoc wewnętrznego nieładu, przemoc błędu dawnego; nie pozwalaj, aby w tych więzach dłużej zostawał; ratuj całość i wolność naszą; nie wolność wyuzdaną, gardzącą rządem i prawami, nie wolność bezprawną samych możnowładców, wyższych nad równość, ale wolność każdego, który się tylko mieszkańcem kraju polskiego liczy“. I usłuchał, mimo kontrmanifestacyj Stanisław August i podpisał akt doniosłości dziejowo-społecznej; usłuchali posłowie w przeważnej większości i zaprzysięgli, mimo plackiem leżącego Suchorzewskiego, nową ustawę, będącą świadectwem, że demoralizacja, jaka w całym szerzyła się kraju, nie zagasiła jeszcze zupełnie w narodzie tych iskier bożych, które stają się zbawczym momentem ludów w niewoli, iskier społecznej sprawiedliwości i poświęcenia interesu osobistego dla sprawy ogółu.

Cały przebieg tworzenia nowej konstytucji, od rzucenia pierwszego jej projektu aż do wcielenia we widome kształty zasadniczych jej idej i podania ich w formie ustawy, był bowiem taką walką poczucia sprawiedliwości społecznej i poświęcenia dobra jednostek dla sprawy powszechnej. Z jednej strony grono mężów o wytwornym umyśle i podniosłem sercu a z nimi cały tłum szlachty drobnej, która jakkolwiek traciła lwią część swoich swobód, szła chętnie za głosem Kołłątajów, Staszicow, Małachowskich ect., z drugiej strony szereg możnowładców, którzy dotychczas trzęśli samowolnie krajem, zbitych w prawdziwy mur chiński, drżących na echo nowych haseł, płynących z Zachodu, gdzie się dokonywała radykalna przemiana stosunków ogólno-ludzkich. Nie możemy wdawać się w szczegółowy rozbiór zasad wiekopomnej konstytucji polskiej, fakta zbyt to znane choćby najmniej obznajomionym z dziejami naszemi, powiemy tylko tyle, że właśnie w nowej ustawie, której pamiątkę dzisiaj obchodzimy, mimo jej braków, niezależnych od twórców, namacalne przybrał kształty ten duch demokratyczny, który stał się odtąd gwiazdą przewodnią wszystkich naszych dążeń porozbiorowych, który stał się zawiązkiem ostatecznych zwycięstw naszych.

Powstanie Kościuszkowskie, pochody legjonów, zabiegi i męczeństwo Konarskich, bohaterski rok 30., który, choć padliśmy pod obuchem zbrojnej przewagi carskiego despotyzmu, moralny przyniósł nam tryumf, zjednawszy nam sympatję całej Europy i uczyniwszy z nas niejako symbol wszystkich pragnień szlachetnych, nurtujących w łonie społeczeństw; wspaniały rozkwit narodowej poezji, która jak ongi zdrój żywej wody pod laską Mojżeszową, szerokiem popłynęła łożyskiem na zaklęcie Mickiewiczów i Słowackich — oto widome, potężne świadectwo tego ducha.

A cóż dopiero powiedzieć o roku 63., który zrozumiawszy w całej pełni orzeczenie owej konstytucji, że „lud rolniczy, z pod którego ręki płynie najobfitsze źródło, który najliczniejszą w narodzie stanowi ludność, a zatem najdzielniejszą kraju siłę“, jest dla nas jedynym już murem obronnym, uwieńczył pod tym względem rozpoczęte przez twórców konstytucji dzieło i uwłaszczył włościan! Nasze prace po roku 63, mimo tu i ówdzie objawianej reakcji przez ludzi, którzy w samolubstwie kastowem rzucają nań, a tem samem i na ducha konstytucji trzeciego maja gromy potępienia — wprawdzie bez skutku — zmierzają systematycznie do spotęgowania idej, zaznaczonych w wiekopomnem dziele. Powoli, ale tem skuteczniej przebija się w naszem społeczeństwie ten duch demokratyczny, ten duch sprawiedliwości i poświęcenia; egoizm, godny samolubstwa targowiczan, który, niestety!, niezupełnie jeszcze został wyeliminowany z naszego życia, nie posiada jednak niweczącej siły, nie może też rzucać cienia na ogólny nasz charakter narodowy. Samolubstwo jest wszędzie, społeczeństwa, nie żyjące w takich jak my warunkach, które z natury rzeczy dodawać muszą paliwa do upadlania się, posiadają więcej zapominających o obowiązkach społecznych, o konieczności złożenia własnego „ja“ na ołtarzu sprawy powszechnej, aniżeli społeczeństwo nasze. Ztąd też z otuchą patrzeć powinniśmy w przyszłość, gdzie duch wielkiej konstytucji, potężniejąc, uzupełniając się stosownie do wymagań wieku, ostateczne odniesie zwycięztwo i zgotuje nam szczęście, na jakie zasłużyliśmy dzięki temu, żeśmy w czasie ogólnej zgnilizny wznieśli się do szczytów wspaniałej dziejowej etyki, żeśmy w obronie jej praw poświęcili całą naszą pracę, żeśmy się nawet nie wahali wylewać za nie krew serdeczną!

Towarzystwo ochrony Tatr polskich.

Kiedy z początkiem marca rb. ludzie dobrej woli zawiązali Towarzystwo ochrony Tatr polskich w tym celu, aby zebrać fundusze potrzebne do nabycia Zakopanego, powitano myśl tę wprawdzie z wielką życzliwością, ale z również wielkiem niedowierzaniem, aby udziałami stureńskowymi można zebrać kapitał chociażby taki, jaki potrzebny był do ukonstytuowania się Towarzystwa.

Około tej myśli skupili się jednak ludzie wszelkich politycznych odcieni, całe niemal dziennikarstwo polskie i przed ogólnem zgromadzeniem zebrał się kapitał, przewyższający sumę przepisaną do ukonstytuowania się Towarzystwa. Na sumę tę złożyły się w znacznej części reprezentacje gminne i powiatowe, oraz towarzystwa zaliczkowe i inne, a resztę złożyli przeważnie ludzie pracy średnio zamożni. Sprawiedliwość nakazuje jednak przyznać, iż nie brak wśród członków towarzystwa i nazwisk rodowych i ludzi bardzo zamożnych, choć liczba ich nie jest zbyt wielką. Złożyły się zatem wszystkie warstwy społeczeństwa naszego.

To jednomyślne poparcie, jakiego doznało dotychczas Towarzystwo, jest dla niego dobrą wróżbą. Kapitał, jaki zebrano dotychczas, nie wystarcza jednak do nabycia dóbr Zakopane, akcja nie skończona dotychczas, subskrypcja nie zamknięta i potrzeba, aby nietylko rada nadzorcza i dyrekcja, ale wszyscy ludzie, którzy zajmowali się dotychczas jednaniem członków i zbieraniem udziałów, nie ustawali w pracy, lecz starali się o przystąpienie jak największej liczby członków, o zebranie jak największej sumy udziałów.

Do nabycia dóbr i wykonania warunków licytacyjnych potrzeba co najmniej 200.000 zł. w. a. a byłoby pożądanem, aby całą cenę kupna pokryć udziałami. Dopiero wtedy, gdy cała cena przez członków złożoną zostanie, nie będzie potrzeba uzupełniać jej pożyczki hipotecznej i Towarzystwo dla członków swoich będzie mogło uzyskać zysk czysty, wynoszący cztery procent.

O zebranie tego kapitału dziś łatwiej niż przed miesiącem. Obudziła się wiara w powodzenie akcji a przykład reprezentacji autonomicznych, które już przystąpiły do Towarzystwa, pociągnie za sobą nie tylko te rady gminne i powiatowe,

K. K. ZEITUNGS

które dotychczas się ociągały, ale także i tych obywateli, którzy dotychczas nie przystąpili do Towarzystwa. Wymaga tego dziś nie tylko sama sprawa nabycia dóbr Zakopane, ale silniejszy jeszcze interes.

Powodzenie lub upadek sprawy, tak bardzo interesującej społeczeństwo nasze da miarę jego żywotności, będzie zachętą lub odstraszającym przykładem na przyszłość. Jeżeli kapitał potrzebny się zbierze, niejedna myśl pożyteczna da się przeprowadzić drogą wskazaną przez założycieli Towarzystwa ochrony Tatr polskich a przeświadczenie, że mimo biedy naszej ofiarność na cele publiczne nie wygasła, podniesie nas nie tylko w naszych oczach.

Nie wiele dni zostało już do licytacji. Doświadczenie subskrypcji udziałów w Towarzystwie przekonało jednak, że nie wiele potrzeba czasu, aby zebrać sumę potrzebną w danej chwili. Licytacja ma się odbyć w dniu 9. maja rb., potrzeba zatem, aby suma już złożona do tego dnia uzupełnioną została do kwoty 200.000 zł., jeśli już nie gotówką, to przynajmniej deklaracjami przystąpienia do Towarzystwa. Niech więc spieszy każdy, kto dotychczas nie przystąpił do Towarzystwa z subskrypcją, każdy członek, który dotychczas nie wpłacił udziału gotówką, a pokrycie sumy, potrzebnej do nabycia Zakopanego, nie będzie wyłącznym tryumfem założycieli Towarzystwa, ale całego społeczeństwa naszego.

Górnictwo salinarne w Galicji.

III. Zniesienie monopolu solnego byłoby najzbawienniejszym środkiem zaradczym dla podniesienia rozwoju tej gałęzi przemysłu górniczego, zarazem nie wymagającym wielkich ofiar materjalnych ze strony skarbu. Bezpośredni bowiem ubytek w dochodach w pierwszej chwili — po kilkunastu latach pokryłby się w pośredni sposób: przez przysporzenie w rubryce podatku dochodowego. Produkcja soli wzrosłaby znacznie, a tania jej cena dałaby impuls do przemysłu fabrycznego w niejednym kierunku; również wywarłaby ogromny wpływ na chów bydła i rolnictwo. Słowem, możnaby się spodziewać jak najlepszych rezultatów. Przez nałożenie podatku konsumcyjnego na sole spożywcze — jak to ma miejsce, w Niemczech — mógłby rząd w znacznej części odbić chwilową stratę. Będąc jednak najzupełniej zwolennikami zniesienia monopolu, nie chcemy być optymistami; nie łudźmy się, ażeby do tego rychło przyjść mogło. Zwłaszcza należy mieć na uwadze, że zniesienie monopolu wymagałoby porozumienia z Węgrami, gdzie również sól jest monopolem. „Zanim słońce zejdzie, rosa oczy wyje“.... U nas potrzeba gwałtownie reform jeszcze przed wschodem słońca.

Oddzielenie salin w Galicji od krajowej dyrekcji skarbu, oto najpierwszy krok polepszenia obecnych stosunków; byłby on prawdziwem odwaleniem kamienia, jaki przygniata galicyjskie górnictwo solne.

Anomalja, nie znajdująca nigdzie w Europie przykładu, powinna być i u nas jak najrychlej usuniętą. Natomiast należałoby utworzyć *odrębną dyrekcję górniczą* — najodpowiedniej z siedzibą w Wieliczce, która to miejscowość tak ze względu na największą produkcję, — tem samem najliczniejszy personal urzędników — wreszcie ze względu na położenie geograficzne najlepiej się do tego nadaje, żeby sprawy urzędowe np. z Bochni, nie musiały wędrować przez Lwów do Wiednia. Bo „czas to pieniądz“!

W razie ustanowienia takiej dyrekcji górniczej możnaby mieć najzupełniej uzasadnioną nadzieję bardziej fachowego i szybszego załatwiania spraw. Samo jej ustanowienie będzie ogromnem dobrodziejstwem dla górnictwa soli i przysporzy rządowi korzyści materjalnych przez ulepszenia w administracji i rozwój techniczny.

Nie mniejszej doniosłości dla samej rzeczy, poniekąd nawet bardziej piekącą sprawą, jest polepszenie stosunków technicznych urzędników salinarnych. W poprzednich artykułach — o ile na to pozwalały stosunki prasowe — wykazaliśmy, jakie jest położenie tych ludzi, zwłaszcza najmłodszej generacji. Jeżeli pełnią sumiennie swoje obowiązki, to tylko z zamiłowania i przywiązania do swego zawodu, co jest charakterystyczną właściwością górników; prawdziwie z zaparciem samego siebie, bo bez nadziei nawet jakiegokolwiek uznania.... Nietylko zwykła sprawiedliwość, lecz samo dobro służby wymaga jak najrychlejszej poprawy etatu urzędników salinarnych. W pierwszej linji należy istniejące posady w XI. randze — tej randze biedy i niedoli — przenieść do X.

Ani w salinach alpejskich, ani w zarządach górniczych pod ministerstwem rolnictwa nie istnieje ranga XI. dla urzędników technicznych. Nie masz żadnego powodu, aby urzędnik w Galicji — który posiada takie same studja, jak tamci — miał być wyjątkowo traktowanym.

Pozwolimy sobie podać jeszcze jeden drobny przykład takiego wyjątkowego traktowania: Najwyższe rozporządzenie stanowiące o przyjmowaniu ogółem elewów górniczych w Austrji, powiada, że według uzdolnienia należy im płacić adjutum 500 gld. i 600 gld. rocznie. Podwyższenie adjutum na 600 gld. w Galicji od kilkunastu lat żadnemu z elewów nie dostało się w udziale, chociaż obecnie są między nimi posiadający 4 do 5 lat służby.

Jedną z nader pożądanych, w interesie rządu i służby, a nie wymagających wcale wydatków ze strony skarbu, — reform — byłoby zaprowadzenie *awansu konkretnego*.

Przez to młody urzędnik miałby więcej sposobności pracowania i kształcenia się w tym dziale, w którym najwięcej uzdolniony, oczekując, aż przyjdzie nań kolej do awansu; nie potrzebując dla dostania się do wyższej rangi, przeskakiwać, jak to się dzisiaj praktykuje, z jednego działu do drugiego. Byłby to zarazem środek do pewnego stopnia skuteczny przeciw rozmaitym intrygom.

Saliny galicyjskie zatrudniają wcale pokaźną liczbę robotników. „Człowiek jest najcenniejszym kapitałem państwa“ *), więc dola tych ludzi państwu i społeczeństwu obojętną być nie może, chcemy jej poświęcić nasze końcowe uwagi. Pozwól się jednak pierwej szanowny czytelniku przenieść myślą do Przybram w Czechach, gdzie są rządowe kopalnie śrebronośnych rud ołowiu. Spojrzyj: oto wychodzi od pracy z kopalni robotnik, czarny od błota i kurzu. Podążył najpierw do łazienek i kąpieli, utrzymywanych prawie przy każdym szybie kosztem jego służbodawcy — państwa. Wykąpawszy, oczyściwszy się, zdąża do domu. Skromne, lecz schludne, czyste, zdrowe jego pomieszkanie. To dzieło rządu: rząd pobudowawszy kolonje dla swoich robotników, po niskich cenach dostarcza im pomieszkania. Wchodzi do wnętrza — tam tylko jedna osoba z rodziny — prócz dzieci w wieku szkolnym. Wszyscy inni dopiero teraz wracają od pracy, gdyż każdy z nich ma zajęcie i zarobek; córki w fabryce rękawiczek, syn wyrostek przy przebieraniu rudy itd. Jeśli wszyscy zarabiają, rodzina może wyżyć; wystarczy codziennie na kawałek mięsa i szklankę piwa. Zajrzyjmy teraz do naszej starej, sławnej Wieliczki i innych salin. U nas nic się nie robi dla podniesienia zdrowia i bytu materjalnego robotnika. Jak wiadomo, czystość ciała i dobre pomieszkanie są niezbędnym warunkiem utrzymania zdrowia i sił. Istnieją wprawdzie przy niektórych salinach łaźnie, lecz te tak są urządzone, że się zupełnie mijają ze swym celem. Nietylko też nikt nie dba, aby polepszyć byt materjalny robotnika przez stworzenie jakiegoś *drobnego przemysłu*, przy którymby jego rodzina znaleźć mogła choć nie wielki zarobek, ale nawet przez długi czas nie było zupełnie awansu robotników! To też po większej części między naszymi górnikami panuje nie bieda, ale rzecz można, *nędza*.

*) Słowa cesarzewicza Rudolfa przy zagajeniu zjazdu lekarzów i wystawy higienicznej w Wiedniu.

---

2)

WDOWA

POWIEŚĆ

OKTAWJUSZA FEUILLETA.

(Ciąg dalszy).

Przebieg niniejszego opowiadania zresztą okaże, że u narzeczonej Roberta nic nie kryło się strasznego za jej panieńskiem inkognitem; była po prostu niewiastą, jak jej matka Ewa, bogato uposażoną we wszystkie przyrodzone skłonności płci swojej, i dość miała dowcipu, aby się niemi posługiwać. Skoro p. d'Epinoy spostrzegła, że Robert de la Pave w niej się zakochał — a na to nie potrzebowała zbyt wiele czasu — także poczuła ku niemu skłonność. W istocie wiedziała, iż miał 300.000 franków rocznego dochodu, ale szczerze była przekonana, że i bez tego byłby się jej podobał; bo jak sam Robert bardzo trafnie powiedział, jego męska, rozkazująca i ognista brzydota imponowała kobietom.

Wesele odbyło się w Saint-Clotilde. Ale że na świecie nie ma niezamąconej radości, Robert także wśród słodkiego upojenia uczuł dotkliwie nieobecność przyjaciela Maurycego, który nie mógł przybyć do Francji, bo właśnie w tym czasie otrzymał rozkaz wyruszenia na wyprawę.

Miłość Roberta do żony wzmagała się, zamiast chłodnąć, a przez posiadanie zdawała się właśnie jeszcze więcej potęgować. Dla pani de la Pave bezwątpienia było to bardzo pochlebnem. Na nieszczęście jednak u każdego mężczyzny tak gwałtowna i wyłączna namiętność rodzi pewną moralną słabość. Gdy urlop Roberta skończył się i należało mu puścić się na morze, nie miał odwagi pozostawić ubóstwionej żony samej na parę miesięcy.

Wziął tedy dymisję. Chociaż ten postępek zupełnie był usprawiedliwiony, kapitanowi de Frémense nie podobał się wcale. Widział on w tem, nie zaparcie się obowiązków wprawdzie, ale słabość, która wedle jego sposobu widzenia rzeczy czyniła ujmę charakterowi przyjaciela. Przywiązania jego nie osłabiło to zgoła, ale pozbyć się nie mógł pewnej niechęci i gniewu ku pani de la Pave, którą obwiniał, że do rąk Herkulesa wcisnęła kądziel. Listy jego do Roberta były niemniej częste i czułe, ale pod formą lekkiej ironji może nieco zanadto przebijało się to nieprzyjazne usposobienie, które od owego czasu powziął ku pani de la Pave.

Na wiosnę następującego roku odwiedziła go w Konstantynie matka, hrabina de Frémense, wiekowa, ale żywa i pełna rozumu kobieta, która wzięła za zadanie życia, naprawić dla syna stan majątku, który bardzo ucierpiał przez spekulacje sportowe zmarłego pana de Frémense. W tym celu od śmierci męża osiadła w Normandji, w majątku, który, jakeśmy już rzekli, graniczył z posiadłością zamku de la Pave. Przybycie młodej pary do zamku de la Pave, który tak długo stał pusty i opuszczony, w samotnem życiu pani de Frémense było ważnem zdarzeniem. Oczywiście nie omieszkała synowi w liście opisać go ze wszystkimi szczegółami, a syn był rad bardzo, dowiedzieć się nareszcie cokolwiek o pięknej Marji z ust bezstronniejszych, niż słowa jej męża. Według relacji pani de Frémense, posiadała Marja de la Pave szczególny urok.

„— Prawdziwa to odaliska — pisała staruszka — a twój przyjaciel Robert jakby dla niej stworzony, bo jest szczery i gwałtowny jak prawdziwy Turek. Ze zazdrości wziął dymisję i wierzaj mi, popełnił wielkie głupstwo... Mam przekonanie, iż Robert byłby lepiej postąpił, gdyby od czasu do czasu na rok jeden, lub dwa lata się wydalił, gdyż wtedy byłby pewnym swego... Obecnie zaś męczy ją swoją miłością i zazdrosnym usposobieniem, co się pewnie dobrze nie skończy. Już tej zimy w Paryżu, jak mi pisały przyjaciółki, wściekłość malowała się na jego twarzy, kiedy żona z kimś innym tańczyła. Dotąd młoda pani zachowuje się nienagannie i całkiem przyzwoicie, ale z natury jest zalotną, lubi się okazać, podobać, widzieć około siebie grono wielbicieli. Namiętnie lubi Paryż, który naturalną dla niej jest widownią... Obaczysz, że Robert, który to wszystko czuje, co roku będzie skracał swój pobyt w Paryżu, a nakoniec zamknie żonę na wsi. W tym roku już w połowie kwietnia na wieś powrócił i słyszałam nieraz, jak się w tym duchu wyrażał. Sławi życie szlachcica wiejskiego, właściciela wielkiej posiadłości, który przyzwoite w swych dobrach pędzi życie, dobrym przykładem świecąc podwładnym. Podczas słów takich trzeba tylko widzieć twarz Marji. Bóg widzi, że nie ma ochoty świecić tylko dobrym przykładem... Niedawno odezwał się Robert, że zamierza sprzedać swój dom przy ulicy de Varennes... Żona na te słowa pobladła mocno... W gruncie rzeczy pożycie młodego małżeństwa jest bardzo dobre, nawet wzorowe, ale ten czarny punkt!... Ja z mojej strony pragnęłabym szczerze przez cały rok mieć ich sąsiadami, ale młoda pani potrzebuje wolności i ruchu — bo ogniowi trzeba zostawić jakieś wyjście — i jeżeli Robert zamknie ją w takiej no-

Na tem kończymy tych kilka uwag o salinach galicyjskich, wyrażając przytem przekonanie, że gdyby pan minister skarbu był lepiej poinformowany o stanie tychże, starałby się z pewnością złe usunąć, tembardziej, że już przed kilku laty zaczął reformę salin przez zmianę etatu urzędniczego. Zwracamy się również w ogóle do wszystkich osób kompetentnych w tej sprawie i ludzi dbałych o dobro kraju, aby skierowali baczniejszą uwagę na tę gałęź przemysłu i starali się złe naprawić, jak tego wymaga humanitarność, sprawiedliwość, dobro kraju i państwa.

Liczymy szczególnie na pp. Szczepanowskiego i Lewakowskiego, którym doręczamy równocześnie wszystkie trzy artykuły.

KRONIKA.

Rada nadzorcza Towarzystwa ochrony Tatr polskich na posiedzeniu d. 30. kwietnia br. wybrała prezesem Eustachego ks. Sanguszkę zastępcą prezesa dra Władysława Markiewicza, sekretarzem dra Lesława Borońskiego, wybrano również dyrekcję, ktćrej skład ogłoszony zostanie po przyjęciu wyborów przez wybranych.

W sprawie Banku ziemskiego w Poznaniu pisze *Dziennik Poznański* 30. kwietnia:

„W składzie zarządu Banku ziemskiego zaszła zmiana. P. Karol Pągowski złożył urząd dyrektora. W miejsce jego wybranym został przez radę nadzorczą w pierwszych dniach bieżącego miesiąca p. Aleksander Chrzanowski z Torunia. W dniu zaś wczorajszym odpowiednio do przepisów prawnych wybór powyższy stwierdzony został do sądu celem zapisania takowego do regestrów handlowych. Zarząd tedy Banku ziemskiego ostatecznie został ukonstytuowany. Składają go panowie Aleksander Chrzanowski i dr. Teodor Kalkstein. Teraz zatem może rozpocząć czynność statutami określoną i przekonani jesteśmy, że ją też zaraz rozpocznie i skutecznie prowadzić będzie“. Może nareszcie rozpocznie Bank swoją czynność!

Na sposoby biorą się! Wobec nowej ustawy o losach zagranicznych, spekulanci szczególnie hamburscy, którzy zasypywali nasz kraj losami, rozsyłają ponowne zaproszenia do brania udziału w grze na loterji m. Hamburga, i dołączają równocześnie przekazy pocztowe, a mianowicie niejaki „Louis Hoffmann“ — który jednak nie śmie rozsyłać listów ze swoją firmą, więc dla oszukania władz firmuje swoje listy „Delicatessen, Feine Fleischwaren, Südfrüchte“ itp. Przestrzegamy więc publiczność aby podobnych listów nieodbierała, jeżeli niechce się narazić na nieprzyjemności, a co gorsza, na dotkliwe kary pieniężne.

O Verganim, szanownym pośle do Rady państwa, donoszą nam z Bolechowa: „W sprawie Industrie-Ritterów kolei Jarosławsko - Sokalskiej nazwaliście p. Verganiego, który tak ostro pogromił w Radzie państwa Roińskiego i Krattera, Niemcem; tymczasem Vergani jest Polakiem, urodził się w Bolechowie, gdzie ojciec jego był urzędnikiem przy salinach, matka rodowita Polka; wuj zaś Verganiego jest prezesem sądu obwodowego w Samborze, p. Ditrich, spolonizowany Niemiec już w drugiem pokoleniu.“

Doniesienie szanownego korespondenta stwierdziliśmy, że się rzecz ma tak istotnie, wolelibyśmy jednakowoż aby p. Vergani sam nadesłał sprostowanie, on bowiem jedynie może o tem decydować, czy jest Niemcem lub Polakiem.

Suplentem przy tut. szkole realnej do matematyki i fizyki został w tych dniach mianowanym p. Salamon Mandel, egzaminowany od lat kilku kandydat stanu nauczycielskiego.

W kasynie wojskowem urządzone zostaną 5. i 12. bm. koncerty, po których, jak nam donoszą, odbędą się pląsy. Panowie wystąpią, rozumie się, we frakach.

Wykaz kandydatów notarjalnych całej Galicji, układu sekretarza tutejszej Izby notarjalnej, p. Jana Rastawieckiego, opuścił prasę drukarską i jest do nabycia u autora. Wykaz ten szematyczny odznacza się sumiennem opracowaniem i gruntownością.

Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Nowym Sączu urządza we własnym lokalu w dniu 3. maja wieczorek deklamacyjno-muzykalny.

Zmarli. Dnia 1go bm. o godzinie 4. po południu odprowadzono zwłoki kontrolora kolei Karola Ludwika Jana Madeya, na cmentarz Janowski. Nad grobem zmarłego kolegi przemówił inżynier Alojzy Teleżyński. — Anna Hordt, córka komisarza wojennego w 17. roku życia zmarła we Lwowie.

W Brodach zmarła Felicja Westowa, żona księgarza, w 30. roku życia.

† **Henryk Wielowieyski,** niegdyś wojskowy polski, jeden z najwybitniejszych ziemian gub. kieleckiej a zarazem wielce zasłużony obywatel kraju, zmarł onegdaj w Lubczy, majątku syna swego Adama, w powiecie jędrzejowskim.

Czynności dla właścicieli propinacyj są następujące: Wszyscy dotychczasowi uprawnieni (z wyjątkiem miast wykonujących samoistnie prawo propinacji), mają w ciągu 14 dni przedłożyć dyrekcji wszystkie dokumenta, tyczące się ostatniej dzierżawy propinacji. Ci, którzy wypuszczając propinację w dzierżawę, kontraktu pisemnego nie zawierali, mają zawiadomić dyrekcję o treści i warunkach ustnej umowy. Ponieważ wielu właścicieli propinacyj przy wypuszczeniu w dzierżawę pobrało od dzierżawców kilkoletnią tenutę naprzód, mają również o tem w 14 dniach dyrekcję zawiadomić i podać, ile z tej pobranej tenuty przypada za czas po 1. stycznia 1890. Wykonujący zaś prawo wyszynku propinacyjnego w własnym zarządzie mają podać wartość ocenionego przez się rocznego czynszu z wykonywanego przez nich prawa propinacyjnego. Przed uczynieniem zadość powyżej wyliczonym wymogom nie mogą uprawnieni żądać wypłaty wynagrodzenia. Do wymogów tych mają się nadto zastosować także i ci właściciele majętności tabularnych, którym nie przyznano orzeczeniami komisji propinacyjnej z roku 1875 prawa realnego do jednego szynku, ani też nie oznaczono dla nich czystego dochodu z prawa propinacji, jeżeli tylko faktycznie wykonują to prawo.

Wszyscy ci uprawnieni (z wyjątkiem miast), którzy sobie życzą otrzymać wynagrodzenie za zniesione prawo propinacyjne w obligacjach propinacyjnych, mają wnieść odpowiednią deklarację w ciągu 30 dni, licząc od dnia ogłoszenia w *Gazecie Lwowskiej*. Niedotrzymujący tego terminu otrzyma przypadające mu wynagrodzenie w gotówce, uzyskanej ze sprzedaży obligów propinacyjnych.

Towarzystwo izr. „Przymierze braci“ ogłosiło sprawozdanie za r. 1888, w którem donosi, że obok wydawnictwa *Ojczyzny* baczną zwracał wydział uwagę na urządzenie wewnętrzne swoich „Tanich czytelń“. Przeświadczony o znacznej korzyści, jaką instytucja „Tanich czytelń“ oddać może sprawie oświecenia i uobywatelenia żydów, starał się wady w organizacji czytelń w miarę możności pousuwać. Doświadczenia zebrane w ciągu roku pozwoliły mu poczynić przygotowania do reformy w ustroju tych czytelń, po której spodziewa się znacznego wzrostu liczby i ustalenia bytu tychże. Komisja dla „Tanich czytelń“ projekt takiej reformy już wygotowała, rzeczą przyszłego wydziału będzie projekt ten powtórnie zbadać i w miarę, jak się okaże praktycznym, wprowadzić w życie. Szczegółowy obraz obecnego stanu „Tanich czytelń“ oraz wykaz odczytów urządzonych w roku ubiegłym podaje dalej umieszczone osobne sprawozdanie komisji, która się sprawami i administracją „Tanich czytelń“ zajmowała.

Szkółki wieczorne Towarzystwa dla dorastającej młodzieży żydowskiej w Rzeszowie i Przemyślu i w r. ubiegłym rozwijały się pomyślnie. Szkółka w Rzeszowie zostająca pod opieką miejscowego komitetu szkolnego liczyła w roku ubiegłym w niższym oddziale uczniów przeszło 50, w oddziale wyższym uczniów przeszło 40, razem blisko 100 uczniów, a więc przeszło dwa razy tyle, jak w roku poprzedzającym. Ten znakomity wzrost uczniów zawdzięczyć należy staraniom pp. Zygmunta Kamerlinga i prof. Tomasza Tokarskiego, którzy z uznania godną gorliwością opiekują się rzeszowską szkołą wieczorną. Szkółka wieczorna w Przemyślu w ubiegłym roku przeszła pod własny zarząd tamtejszych członków, a filia przemyska, która nie okazała się odpowiedną swemu celowi, została rozwiązaną.

Miejscowości, w których znajdują się czytelnie są: Białykamień, Bóbrka, Bołszowce, Brzostek, Budzanów, Czortków, Dobropole p. Chmielówka, Firlejówka p.

---

ze — wtedy żona oszaleje, a on na tem nic nie yska“.

Maurycy wprawdzie uśmiechał się, czytając o wywnętrzenie się matki, ale rzecz sama niepokoiła go trochę. W czasach sceptycznej obojętności i moralnego znużenia, w których żyjemy, może zadziwi niejednego, iż w ogóle troszczy się ktoś o szczęście lub niepowodzenie przyjaciela. Przyjaźń w silnych tylko sercach znajduje grunt odpowiedni. To też złowróżbne proroctwo matki o przyszłości młodej pary niekłamaną napawało go obawą, a chociaż nie wszystkim tym przywidzeniom dawał wiarę, nie mógł utaić przed sobą, że przepowiednie matki nie były zupełnie bezzasadne. Wzmogła się w nim tedy niechęć do kobiety, która pozbawiła Roberta świetnej karjery, a nadto budziła obawę, że prędzej lub później zburzy jego spokój. Zarazem postanowił użyć całego wpływu swego na Roberta, aby go powstrzymać od nierozważnych przedsięwzięć i od błędów mieść do naprawienia. Jeśliby listy nie miały odpowiedniego pożądanego skutku, zamierzał wziąć urlop i ustnie udzielać rad serdecznemu przyjacielowi.

Los jednak oszczędził mu tego trudu przyjaźni, i włożył na jego barki inne zadanie, daleko trudniejsze i kłopotliwsze.

II.

Nadszedł rok 1870. Wybuchła nieszczęsna wojna. Kapitana de Erémense odwołano do Francji i przydzielono do armji Mac-Mahona. Po bitwie pod Sedanem udało mu się schronić do Belgji, niezwłocznie jednak przeszedł znowu przez granicę i przyłączył się do armji nad Loarą. Nowa organizacja, przeprowadzona po bitwie pod Patay, przywiodła do korpusu Chanzego także kilka dywizyj armji północnej i przy tej sposobności, która się zeszła z odwrotem ku Le Mans, spotkał Maurycy swego przyjaciela Roberta de la Pave, jako dowódcę jednego bataljonu gwardji ruchomej. Obaj młodzi oficerowie, gdy się po raz pierwszy obaczyli w tych smutnych czasach, uściskali się w milczeniu. I odtąd nie było dnia, aby nie mieli sposobności widzenia się i pomówienia ze sobą.

Robert de la Pave zaraz na początku wojny został upatrzony na komendanta jednego z bataljonów gwardji ruchomej w swoim powiecie. Nim się rozłączył ze żoną, aby się spotkać ze sławą i niebezpieczeństwem, pragnął na każdy wypadek dać jej ostatni dowód swej miłości. Nie mając zresztą potomstwa, zapisał jej cały majątek. Pani de la Pave aż potąd czuła dla męża szczerą, choć cichą skłonność; ale pod wrażeniem wdzięczności za taką szczodrość, bolu z powodu rozłączenia, nieobecności męża, niepewności i niebezpieczeństw, przywiązanie jej stało się żywszem i namiętniejszem. Kilka listów, które Robert otrzymał wśród zmiennych wypadków wojny, wyrażały potężniejącą miłość. Listy te okazał Maurycemu.

— Kocha mię — rzekł do niego — kocha mię silniej niż kiedykolwiek w życiu, czuję to mocno. Ale także czuję — dodał ze smutnym uśmiechem — że jej już nie obaczę!

Dziwnie brzmiały te słowa w ustach pełnego siły i energji mężczyzny, a Maurycy usłyszał je nie bez wzruszenia i niepokoju.

Gdy pewnego wieczora, paląc cygara i rozmawiając, szli razem przez przednie straże, Robert de la Pave, którego czoło dziś więcej niż zwyczajnie zdawało się zasępionem, stanął nagle i rzekł:

— Czyś zauważył, jak w ogniu jestem ostrożny?

— Tego nie potrafisz — zawołał Maurycy ze śmiechem — chociażbyś i chciał!

— A przecież tak jest, jestem ostrożny! Czuję to i mniemam, że i inni to widzą. — A po chwili: — Przyznaj, masz mię za tchórza!

— Ależ co ci się śni; od świtu do zmroku walczysz mężnie; wszyscy to mówią.

— Nie, czuję to, iż nadto się oszczędzam.

Gdy dnia następnego słońce chyliło się ku zachodowi, komendant major de Erémense (bo przed kilku dniami właśnie awansował) ustawił swe baterje z resztą ludzi, którzy mu jeszcze pozostali, pod laskiem Marcenvis. Dzień był bardzo zimny. Frémense zmęczony otulił się płaszczem i usnął w śniegu obok jednego ze swych dział. Około północy szarpnął go ktoś za rękaw i zawołał po imieniu. Porwał się zaraz na nogi i poznał mężnego podporucznika z gwardji ruchomej, który był w bataljonie Roberta i dla którego tenże ostatni był bardzo przychylnym.

— Panie komendancie — zawołał młodzieniec wzruszonym głosem — pan major de la Pave życzy sobie widzieć pana.

Maurycy rzucił się.

— Czy ranny?

— Tak, panie komendancie!

— Ciężko?

— Obawiam się, że rana ciężka. Chodź pan, to niedaleko! cieszę się, żem pana znalazł, bo on tak gorąco pragnie pana widzieć.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Krasne, Grzymałów (2), Jakobeny, Kalinowszczyzna, Krasna p. Perechińsko, Krystynopol, Mościska, Myszkowice, p. Mikulińce, Podhajce, Potoczyska p. Horodenka, Rzeczyca p. Uhnów, Seletin, Tuchów Ułaszkowce, Wieliczka, Wielkie Oczy, Zaleszczyki, Żeżawa p. Zaleszczyki.

Walne zgromadzenie odbędzie się d. 11. bm.

Wydział „Ruskiej Bursy“ w Brzeżanach urządza wieczorek z tańcami w sali kasyna mieszczańskiego d. 7. maja br. Do wzięcia udziału w tym wieczorku zaprasza wydział wszystkie P. T. panie i panów, którzy otrzymali już zaproszenia, wysłane jeszcze w miesiącu styczniu br. Osobnych zaproszeń, ze względu na znaczne koszta, wysyłać się nie będzie.

Nowy zakaz książki polskiej. Izba karna sądu ziemiańskiego w Toruniu nakazała wyrokiem z dnia 25. kwietnia rb. skasowanie i zniszczenie książki polskiej pod tytułem: „O polskim naczelniku Kościuszce“, wydanej we Lwowie w roku 1878, jako zagrażającej w wysokim stopniu spokojowi publicznemu. Koszta postępowania ponosi kasa państwa.

Dinderowi, arcybiskupowi poznańskiemu, zdjął temi dniami kataraktę z jednego oka dr. Wicherkiewicz, słynny okulista wielkopolski. Może ks. arcybiskup będzie teraz przychylniejszym patrzał okiem na Polaków.

O nadużycia przy poborze wojskowym. Warszawska izba sądowa rozpoczęła rozprawy nad głośnym procesem o nadużycia przy poborze do wojska pińczowskiej komisji rekruckiej. Cała komisja staje przed kratkami sądowemi; oskarżonych jest 12, z b. prezesem komisji, naczelnikiem pow. pińczowskiego r. st. Nikanderem Kosteckim na czele; świadków powołano około 300, a akta tej sprawy obejmują kilkanaście woluminów. Oskarżeni postawieni zostali pod zarzutem powyżej wzmiankowanych nadużyć i podpalenia budynku, w którym znajdowały się akta komisji rekruckiej, w celu zatarcia śladów przestępstwa.

Burza. W Zbąszyniu w Księstwie szalała zeszłego tygodnia pierwsza w tym roku burza połączona z grzmotem i piorunami, przy czem piorun uderzył w dom mieszkalny właściciela karczmy Andachta. Na szczęście piorun nie zapalił, tylko przedziurawił ścianę i skończyło stę na strachu mieszkańców. W 24. bm. i następnej nocy panowała burza z ulewnym deszczem i piorunami w rozmaitych stronach księstwa. W okolicy Bydgoszczy i Lwówka wyrządził piorun różne szkody, natomiast około Piły ciepły deszcz przyczynił się do podniesienia wegetacji. — W Żeganiu na Szlązku i okolicy panowała w dniu 24. bm. straszliwa burza z ulewnym deszczem i piorunami. W okolicy piorun zabił troje ludzi.

Wystawę historycznych rękawiczek otwarto w Paryżu. Są tu rękawiczki, które należały do znanych w dziejach osobistości; są i historycznie uporządkowane rękawiczki, wypukłe, w ten sposób uwidoczniające rozwój przemysłu rękawiczniczego. Wśród rękawiczek angielskich znajdują się trzy pary rękawiczek, należących ongi do królowej Elżbiety. Sądząc z nich, dłoń królowej małą nie była, owszem równała się w zupełności ręce męskiej. W ogóle dawniejsze rękawiczki są bardzo duże; dopiero wiek XIX. jest ojcem mniejszych. Z monarchiń najmniejszą rękę posiada królowa-rejentka hiszpańska; na wystawie bowiem widnieje para rękawiczek, które miała w dzień swojego ślubu, niezmiernie małych rozmiarów.

Krwawe zajście przy ściąganiu pieniędzy. Przed kilkoma dniami udało się dwóch ajentów, Cohen-Caglio i Tellio, do mieszkania ajenta bankowego Diny w Turynie, ażeby podnieść u niego na rachunek dwóch obcych firm sumę 20 resp. 60 tysięcy franków. Ajentom zastąpiła drogę żona chorego obłożnie Diny, nie chcąc wpuścić ich do pokoju męża. Ażeby ich odstraszyć, wystrzeliła pani Dina, jedna z najpiękniejszych kobiet turyńskich, z rewolweru w powietrze. To dało powód, że ajenci wydarli broń kobiecie, obszedłszy się z nią w sposób brutalny. Rozdrażniona kobieta dobyła sztyletu i ugodziła tak nieszczęśliwie jednego z nich, Cohen-Caglio, że ranny po kilku minutach ducha wyzionął. Panią Dinę odprowadzono do więzienia.

Nowy sąd Salamona odbył się w ostatnim czasie w Australii. Dwóch ojców murzynów rościło sobie prawa do jednego dziecka, a przytoczone przez nich dowody zdawały się tak niezbitemi, iż sędzia postanowił wreszcie uciec się do pomysłu króla-mędrca. Wyjąwszy z za pasa nóż myśliwski oświadczył, iż rozetnie nim dziecko na dwie części. Lecz wtedy obaj ojcowie zawołali jednogłośnie: „Nie zabijaj go, panie! Wolimy ci go oddać żywego“. Tak więc zręczny wybieg nie ulżył w niczem zakłopotaniu sędziego.

Gospodarka ajentów. Pisano już nieraz o tem, w jak oszukańczy sposób łowią zręczni ajenci lud robotniczy polski pod zaborem pruskim w celu wysyłania go na „lepszy zarobek“ w strony niemieckie i wyzyskując go haniebnie, często posyłają nawet na chybił trafił, nie wyszukawszy dlań pracy. O świeżym takim przypadku pisze grudziądzki *Gesellige* co następuje: „Przybyła do Wałcza cała karawana, jak się zdaje, polskich robotników z Wielkiego księstwa Poznańskiego, których zaangażował niby w te strony pewien ajent. Tymczasem stosunki tutejsze nie lepsze, jak w ich rodzinnych stronach, pracy żadnej nie znaleźli, a wywiedzeni w pole robotnicy musieli wracać do domu. Ajenta, który ich chciał cichaczem opuścić, przytrzymali jednak i zmusili go do opłacenia kosztów podróży“.

Oryginalny toast. W tych dniach lord-major londyński przyjmował w Mansion House ucztą deputację jakiegoś Towarzystwa wstrzemięźliwości. Podczas deseru przewodniczący deputacji wniósł toast następującej treści: „Dziękuję waszej wysokości za wspaniałe przyjęcie przy tym stole, pod którym nieraz niejeden dżentelmen przebywał; mam nadzieję, iż niedalekimi są czasy, w których z polecenia waszej wysokości cała zawartość piwnic w Mansion House wylana zostanie w rynsztoki, a w puharach, podanych sobie wśród deseru, na przyszłość limonada tylko znajdować się będzie, limonada, ten jedynie zdrowy i nieszkodliwy napój“. Niewiadomo, o ile powyższy toast trafił do przekonania lorda majora, to tylko pewne, do dziś dnia piwnice w Mansion House pełne są wybornego wina.

Do wojska! Wiadomo, że gołębie od dawna w kilku krajach Europy należały do armji, jako listonosze. Obecnie i Szwajcarja poszła tą drogą. Tuż przed świętami szwajcarski departament wojskowy wydał rozporządzenie utworzenia kilku oddziałów gołębi pocztowych, oraz powyznaczał miasta na garnizony dla nich. Przepisał także odpowiednie ćwiczenia, oraz manewry. Każdego roku na wiosnę odbędą się wielkie próbne loty na odległość 150 do 200 wiorst. Do oddziałów tych mają być brane tylko gołębie, zrodzone w Szwajcarji!

Defraudacja. Jeden z urzędników Lipto szent.-Mikloskiej kasy oszczędności zdefraudował na szkodę tej kasy 40.000 zł.

Wybory do sejmu galicyjskiego odbędą się w kurji większej d. 2., z miast i Izb handl. 4., a większej własności d. 9. lipca.

Rada m. Lwowa załatwiła wczoraj dość sporo przedmiotów. Przyjęto do wiadomości rachunki z administracji bazaru targowego za r. 1888. Czysty dochód wynosi około 600 zł. Do zakupna przedmiotów dla muzeum pedagogicznego upoważniono Radę szkolną okręgową z oszczędności dotyczącego funduszu szkolnego, a magistrat ma obmyśleć ewentualny lokal w ratuszu.

Z powodu dodatkowego kredytu dla funduszu szkolnego na płace nauczycieli, p. Goldman upomniał się słusznie o budowę szkoły im. Czackiego i wniósł odpowiednią rezolucję, którą poparli pp. Dziedzicki, Gerstman i Soleski i którą uchwalono.

Do komisji dla *wymiaru taks wojskowych* wybrani zostali pp. Żebrowski i Baiser, a zastępcą Barszczewski.

Na poufnem posiedzeniu dano kilku osobom przyrzeczenie przyjęcia do gminy, kilku przyjęto do związku gminy, a obywatelstwo nadano pp. Karolowi Bałabanowi, kupcowi, i Józefowi Jankowskiemu, rzeźnikowi. Wniosek p. Markiewicza, aby wszyscy radni postarali się o uzyskanie obywatelstwa z pominięciem formalności przedkładania osobnych świadectw cnoty obywatelskiej (albowiem samym wyborem do Rady uzyskują takie świadectwo), przekazano do formalnego traktowania.

Podwójne morderstwo w rynku. Jeszcze nie ucichła sprawa morderstwa popełnionego na sadowniku Michale Czerniaku na ul. Dominikańskiej we Lwowie, jeszcze nie odkryto sprawcy tajemniczej zbrodni, jak w tylu innych wypadkach, a już mamy do zanotowania nie jedno, ale dwa naraz morderstwa popełnione w Rynku, zatem w samem centrum miasta! Zbrodnia ta przypomina w swoich szczegółach zupełnie ostatnią popełnioną na Czerniaku. Jak tam, tak i tu morderstwo popełniono przed kilku jeszcze tygodniami, prawdopodobnie z tych zamych motywów, tj. dla rabunku i tego samego wreszcie użyto narzędzia zbrodni tj. siekiery.

Tym razem ofiarą zbrodni padły dwie kobiety. Rzecz przedstawia się w sposób następujący:

W domu starozakonnego p. Fischera pod l. 2. ul. Serbska, mającym drugi front od Rynku pod l. 11. mieszkała od lat 15 wdowa, kobieta licząca w chwili wypadku lat 53 — 55 nazwiskiem Katarzyna Łopacka, rodem z Jaworowa. Kamienica, w której Łopacka zajmowała nędzne mieszkanie, jest to budynek stacy, dwupiętrowy, o sklepionych, wąskich i ciemnych kurytarzach, o wąskiem i smrodliwem niewymownie podwórzu i ścianach upstrzonych od setek lat ściekami najrozmaitszych nieczystości. O brudzie i fetorze tam panującym ten tylko może mieć słabe wyobrażenie, kto czeluście te śródmiejskie własnem oglądał okiem. Kamienica ta posiada dwa równie brzydkie podwórza. W pierwszym od ul. Serbskiej a drugiem od Rynku, tuż nad samym ściekiem kanału, znajduje się mieszkanie, jeżeli tak nazwać można norę, zajmowaną przez zamordowaną Łopackę. Jest to izdebka bez okna, ciemna i brudna, jak cała kamienica, sześć stóp w szerz i tyleż wzdłuż mogąca mieć wymiaru. Piec duży, kuchenny zajmuje jedną trzecią całej tej spelunki. W ciemnicy w norze tej panującej można rozeznać kilka gratów, kufer, łóżko i piłę wiszącą na ścianie. Do mieszkania spadało skąpe światło przez zabrudzone szyby drzwi. Drugie drzwi, okute żelazem zamykały to schronienie od zewnątrz.

Łopacka zajmowała się praniem bielizny i drobnym zarobkiem, przyjmowała też na noclegi biednych wyrobników, i dziewczęta. Z przeszłości Łopackiej we Lwowie dowiedziano się, że żyła ona przez lat kilka z Ilkiem Wentykiem, zarobnikiem, który pracując przy budowie baraków na pl. Jabłonowskich, zmarł nagle tamże, na jaki tydzień przed zniknięciem Łopackiej. Ilko miał być człekiem gospodarnym i zostawił podobno Łopackiej nieco grosiwa i książeczkę oszczędności. Wiadomo też było, że Łopacka posiadała swoje oszczędności i kilka sznurków korali. Po śmierci Ilka, w tydzień lub mało co więcej, Łopacka naraz znikła. Sąsiedzi równe jak i ona zajmujący mieszkania w tym podwórzu, nie widzieli jej wychodzącej. Drzwi żelazne zamknięte były na kłódkę. Sąsiedzi przypuszczali, że Łopacka musiała pójść na wieś do krewnych swoich.

Mijały tygodnie, do mieszkania Ł. nikt nie zaglądał. Nawet rozkład ciała nie zdradził popełnionej zbrodni, gdyż drzwi zamknięte, zresztą straszliwy fetor od kanału tuż przy drzwiach się znajdującego, na powonienie działać ostrzegająco nie mógł. Morderstwo zostałoby w tajemnicy i jeszcze dłużej, gdyby nie gospodyni domu, która nieotrzymawszy czynszu już za drugi miesiąc od Ł., która zresztą czynsz zawsze bardzo regularnie opłacała, nie kazała komisarjatu zawiadomić i w obecności władzy drzwi otworzyć. Do kroku tego spowodowała gospodynię i ta okoliczność, że wczoraj zgłosiła się znajoma Łopackiej, kobieta wiejska z Żyrawy, która ją chciała odwidzić.

Gdy ślusarz drzwi otworzył, z nory buchnął fetor zabójczy. Po chwili odważono się wejść do wnętrza. Na pierwsze wejrzenie wszystko zastano w porządku. Bliższe dopiero poszukiwanie wydało lepszy rezultat. Koło pieca na ziemi, zawinięty w chusty i szmaty leżał zepsuty trup Łopackiej. Na głowie w okolicach skroni znaleziono skrzepłą ranę, pochodzącą widocznie od uderzenia siekierą lub innem podobnem uarzędziem. W tej chwili zawiadomiono o wypadku policję i sąd karny, który wydelegował do przeprowadzenia śledztwa sędziego p. dr. Stebelskiego. Po spisaniu doraźnych notatek na miejscu, polecił p. Stebelski dwu ajentom policyjnym przeprowadzenie w mieszkaniu zamordowanej ścisłej rewizji, w przypuszczeniu, że znajdą się jakieś ruchomości papiery lub majątek. Ajenci weszli z światłem i odkryli rzecz co najmniej spodziewaną. Pod *łóżkiem w łachmanach, leżał drugi trup kobiety.*

Poznano w niej niejaką Helzel, Czeszkę, przychodzącą z Iglawy, czasową lokatorkę Łopackiej. Trup drugiej ofiary nosił na sobie również te same ślady zbrodni, cięcie siekierą w głowę około skroni. Sędzia Stebelski odnalazł wreszcie sam narzędzie morderczej, siekierę skrwawioną. Morderstwo musiało zostać popełnione w dzień lub wieczorem, nie w nocy, na co wskazuje okoliczność, iż obie ofiary mordu były zupełnie ubrane, nawet trzewiki miały na nogach.

Interweniował przy wczorajszem dochodzeniu lekarz miejski dr. Krobicki.

Zauważyć wreszcie należy zadziwiający szczegół, mianowicie, że sąsiedzi, mieszkający o cienką ścianę od Łopackiej nie słyszeli w jej izbie żadnego podejrzanego hałasu. Śledztwo energicznie prowadzone przez dr. Stebelskiego może wyda pożądane rezultaty, gdyż za domniemanymi sprawcami, mocno poszlakowanymi robotnikami, którzy częstokroć nocowali u Łopackiej, rozesłano policją.

Miejmy nadzieję, że to morderstwo nie ujdzie może bezkarnie; spodziewamy się tego po energji p. sędziego, jakoteż dobrych chęciach policji naszej.

Na ręce posła Lewakowskiego reprezentacja młodzieży politechnicznej złożyła dnia wczorajszego następujące pismo do Koła polskiego we Wiedniu:

„Wysokie Koło! Dnia 17. marca br. aresztowano w Granicy i osadzono w więzieniu w Piotrkowie pod-

danego państwa austrjackiego, akademika Tadeusza Dwernickiego wskutek znalezienia przy nim „Historji powstania“ Gillera III. i IV. tomu, kilka egzemplarzy „Historji powstania z r. 1863“ Limanowskiego, poezyj Kasprowicza i kilka numerów dzienników. Prócz wyżej wymienionych druków akademik Dwernicki nic więcej przy sobie niemiał, jechał odwiedzić krewnych w Królestwie. Młodzież akademicka politechniki lwowskiej wobec tego faktu, iż za uwięzionym od tylu czasów poddanym austrjackim i akademikiem Polakiem dotychczas nikt z powołanych do tego się nie ujął i dotychczas nieuwolniono go — uważa za swój obowiązek udać się do was, panowie, żywiąc głęboką wiarę, że losem Dwernickiego wysokie Koło się zajmie i poczyni u odnośnych władz starania w celu uwolnienia go z więzienia. Następują podpisy wszystkich słuchaczy politechniki.

W Czytelni dla kobiet odbędzie się dziś jako w rocznicę 3. maja, wieczorek muzykalno-deklamacyjny. Początek o godz. pół do 7.

W dzień św. Florjana patrona od ognia odbędzie się o godz. 6. rano w kościele OO. Karmelitów msza św. na intencję tutejszej ochotniczej straży ogniowej „Sokół“.

Wieczór deklamacyjny panny Eugenji Wohlmuth, profesorki deklamacji z Wiednia, odbędzie się dziś w sali towarzystwa „Frohsinn“ (hotel Żorża). Program: 1. „Tempora mutantur“, R. Baumbacha. 2. Z poematu „Złoty róg“, Baumbscha. 3. a) Poemat liryczny, Adama Asnyka, b) Bajeczka Andersena. 4. „Was ist ein Weib“, humoreska E. Ecksteina. 5. „Czarny szal“, K. Ujejskiego. 6. „Das Steldichein“, R. Baumbacha. 7. „Das kleine buckliche Mädchen“, bajeczka R. Leandra. 8. „Die Ritter und die Nixen“, R. Baumbacha. 9. „Die Wallfahrt nach Kevlaar“, H. Heinego. Początek o godz. pół do 8. wieczór. Krzesło pierwszorzędne 2 złr., krzesło drugorzędne 1 zł. 50 ct. Wstęp 1 złr. Biletów dostać można w księgarniach pp. Gubrykowicza i Schmidta, Seyfartha i Czajkowskiego, a wieczorem przy kasie.

Składki. Pp. Hauser i Bieniecki złożyli w administracji *Kurjera Lwowskiego* na rzecz Banku ziemskiego w Poznaniu 5 złr.

W uniwersytecie Jagiellońskim pp. Gustaw Adolf Kaden i Józef Karol Kaden obaj rodem z Krakowa, otrzymali stopień drów praw.

Awans w landwerze. W pułkach galicyjskich mianowani zostali kapitanami I. klasy w piechocie: Jan Scherl 59, Karol Krauss 61, Jakób Nowak 55, Grzegorz Kawiński 53, Ferdynand Petrovec 56, Józef Hutter 66, Karol Aleksandrowicz 68, Józef Witoszyński 63, Jan Franzel 67, Jan Golda 65, Dymitr Konaniec 57.

Kapitanami II. klasy: Gustaw Kapps 57, Karol Engelbert 69, Stanisław Czernek 53, Maurycy Friedman 56, Mikołaj Cseko 69.

Porucznikami: Karol Stehlik 57, Kazimierz Misiągiewicz 58, Franciszek Zofal 54, Maurycy Löwenstein 68, Franciszek Ullrich 62, Aleksander Acht 67, Józef Pietranowski 64, Alfred Schmidt 64, Józef Swoboda 63, Franciszek Kuder 57, Józef Bernacki 59, Dymitr Bastgen 63, Michał Schmidl 61, Zygmunt Fischer 56, Ryszard Maluszka 60.

Podporucznikami: Jan Gendorożec 53, Mikołaj Marynowicz 71, Adolf Rudner 69, Kajetan Amirowicz 59, Karol Rukmich 59, Ludwik Schreiber 68, Ernest Wrany 56, Władysław Choliński 60.

W kawalerji rotmistrzami I. klasy: Fryderyk Adasiewicz, drag. 2, Aleksander Gruszecki 76. — Z nieczynnej służby a) kapitanem I. klasy: Zygmunt Fangor 56. Kapitanami II. klasy: Józef Lechicki 66, Antoni Wotzel 59, Teodor Lewkow i Bazyli Marcyniuk 65, Gustaw Wittich 57, Józef Biskup 54, Ludwik Schneider 68, Kazimierz Bryła 62, Józef Horodyski 62, Wacław Purm 67.

Porucznikami: Józef Kummerer 71, Jan Twardzik 54, Jan Hoch 66.

Podporucznikami: Ignacy Synowiecki 60, Józef Spławiński 52, Józef Trepka 52.

b) W kawalerji rotmistrzem I. klasy: Hugo Królikowski, ułan. 1.

W służbie sprawiedliwości audytorem-pułkownikiem mianowany major audytor Jan Pinkas z równoczesnem przeniesieniem w charakterze referenta dla spraw rprawiedliwości i kierownika sądu dla landwery przy komendzie lwowskiej.

W oddziale rachunkowym landwery w służbie czynnej kapitanem rachunkowym I. klasy: Antoni Torczyński 67. Podporucznikiem: Artur Stetkiewicz.

W nieczynnej służbie porucznikami-rachmistrzami: Jerzy Scaramanga i Dyonizy Simonowicz 77. Podporucznikiem: Dominik Nichtenhauser 52.

W prowianturze landwery intendantem: Jan Burina, dla komendy w Krakowie.

W żandarmerji podpułkownikami: Rudolf Schönborn 5, Franciszek Rduch 5. Majorami: Alojzy Schuschnig 5. Rotmistrzami II. kl. Edward Weitenweber 5, Zdenko Riegger 5. Porucznikami: Emil Grzywa, Rud. Geyer, Em. Wiśniewski. Podporucznikiem-rachmistrzem Franc. Reiser 5.

Wojskowy krzyż zasługi otrzymali: Kapitanowie I. kl. Wilh. Kopertyński 41 p., Adolf Waniczek 20 p., Aleks. Beidl 30 b. strz.

Charakter majora ad honores otrzymał kapitan I. kl. Zygmunt Balko 90 p.

Przydzielonymi do sztabu jeneralnego zostali porucznicy: Ferd. Breith 9 p. i Gust. Schubert 13. Do służby w oddziałach z pozostawieniem w korpusie jen. sztabu kapitanowie I. kl.: Edward Böhm — Ermolli uł. 13, Wojciech Benda uł. 1. Przeniesieni zostali kapitan I. kl. jen. sztabu: Adolf br. Geyer v. Ehrenberg do uł. 1., dalej kapitanowie I. kl.: Teofil Tylkowski do 15, Erwin Meier do 10, Piotr Drozdowski do 90 p., Ant. Sienkovic do art. korp. 11., Aleks. Czernecki z korp. art. 1. do bat. dyw. 3., Michał Piskur z k. a. 11 do 5. Kapitan II. kl. Maks. Szczurowski z 10. p. do 14 b. strzel., Fryd. Frühling z 40. p. do 4. bat. strzel., Adolf Exner 56. p. do 22. b. strzel., Karol Dürrügl z 58 p. do 13. b. strzel. Porucznicy: Natal. Vlainic z 46. p. do 90 p., Jan Zajiczek z 92. p. do 30. p., Alojzy Liebl do 24. p.

Podporucznicy w rezerwie: Józef Wagner do 24. p., Karol Poppow do 41. p., Karol Linek do 95. p., Gust. Mark v. Praisenthal do 17. p., Adolf Poczyński z 58. do 66. p., Józ. Rezniczek do 89. p., Rud. Natali do 95. p., Eug. Rott do 10. drag., Karol Reuter do uł. 4., Edm. Schrenzel z 30. p., Roman Marcinkiewicz z 55. p., Karol Frank z 58. p. do pułku kolejowo-telegraficznego. Kadet, zastępca oficera Guido Baltz v. Baltzberg z 57. do 74. p.

Dalej przeniesieni zostali: Kapelan II. kl. Seb. Głodziński do Krakowa, lekarze pułk. II. kl.: Aleks. Kulczycki z garn. szpitalu 21. do 70 p., Hugo Hoffmann do uł. 3.; podporucznicy rachmistrze: Łazarz Popów 56 p., Stan. Hirschler do gen. sztabu 1., wojskowy oficjał rachunk. I. kl. Wład. Grzywiński do departamentu rachunk. ministerstwa wojny, oficjał intendantury 3 kl. Jan Dolnicki z Serajewa do Brodów.

W wykazie powyższym wymienione są tylko pułki załogujące w Galicji, względnie na Bukowinie, lub wyjątkowo Polacy w pułkach obcych służący.

NADESŁANE.

Szirtingi i szifony z fabryki **B. Schrolla Syna w Braunau sprzedaje podług cennika fabrycznego** magazyn ***F. KNAUER i SYN*** we Lwowie plac Kapitulny l. 1.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Wiedeń 2. maja. (Z wiecu katolickiego). W sekcji szkolnej wniesiono, ażeby klerykalnym posłom do Rady państwa (Liechtensteina grupa) wyrazić podziękowanie. Przeciw temu wnioskowi wystąpił klerykał Zallinger, który grupie Liechtensteina zarzuca niedbałość w sprawie wyznaniowych szkół. Liechtenstein przyznaje państwu i ministerstwu najwyższą władzę nad szkołami, a za czasów Chrystusa nie było żadnych ministrów. (Oklaski). Wniosek Zallingera odrzucono.

Cesarz odjeżżda dzisiaj wieczorem do Styrji na polowanie.

Wiedeń 2. maja. Namiestnik hr. Kazimierz Badeni, dziś rano złożył w ręce cesarza przysięgę jako tajny radca.

Budapeszt 2. maja. W Raab odebrał sobie życie brzytwą koncypista serbskiego ministerstwa spraw zewnętrznych nazwiskiem Vrbaca.

Berlin 2. maja. *Nordd. Allg. Ztg.* pisze, że rząd niemiecki po wypuszczeniu na wolność uwięzionego inspektora policyjnego Wohlgemutha z Mühlhausen zażąda wyjaśnienia, ewentualnie zadosćuczynienia za postępowanie władz szwajcarskich, sprzeciwiające się sąsiedzkim zwyczajom międzynarodowym. Jeżeli policja krajów sąsiadujących z Szwajcarją stara się ochronić je od wpływu agitacyj dążących do przewrotu porządku społecznego, które są w Szwajcarji tolerowane, a nawet faworyzowane przez władze, to jest to tylko obroną konieczną. Jeżeli nie uda się policji oddalić wychodzące ze Szwajcarji agitacje rewolucyjne, w takim razie będą musieli sąsiedzi zastosować ściślejszą kontrolę ruchu granicznego i ograniczyć ten ruch. Prusaki mieliby może apetyt na Szwajcarję.

Paryż 2. maja. Wczoraj wieczór odbył się bankiet rojalistów, w kórym wzięło udział przeszło 1000 uczestników. Ferdynand Duval miał mowę, w której zaznaczył, iż monarchja jedynie może Francję zbawić

Wiedeń 3. maja. Poseł Pernerstorfer, który zapadł na zdrowiu, odjechał wczoraj na kurację do Brix w połud. Tyrolu.

Giełda wieczorna: kredyty 300·75, Karola Ludwika 209·25, węg. renta złota 102·70.

Przy wczorajszych wyborach do oddziałów okręgowych we Wiedniu zwyciężyli wszędzie antysemici, z wyjątkiem drugiego okręgu.

W niedzielę odbędzie się znowu wspólna konferencja ministrów pod przewodnictwem cesarza.

Wiec katolików: W sekcjach wiecu katolików przyjęto rezolucję, ażeby ustawodawstwo austrjackie zawierało ostrzejsze postanowienia przeciw odszczepieństwu, dalej karygodność konkubinatu i ażeby ustawodawstwo stało w ogóle na stanowisku katolickiem. Charakterystycznem było wypowiedzenie proboszcza Hlawinki do kardynała Ganglbauera z powodu zbierania składek na misję afrykańską.

Hlawinka powiedział: „Eminencjo! Wiedeński arcybiskup jest prezesem stowarzyszenia afrykańskiego. Koszula jest jednak bliższą ciała jak suknia; sądzę, że tobie dobro austrjackich narodów bardziej leży na sercu, jak Afryka“. Klerykali usiłowali to głęboko odczute i śmiałe powiedzenie zakrzyczeć.

Sekcja socjalna uchwaliła rezolucję, że włościaństwo da się podnieść tylko przez ograniczenie dzielenia gruntów chłopskich i przez cło zbożowe.

Popołudniu o 2. godz. odbyło się drugie i ostatnie plenarne zgromadzenie wiecu katolików, na którem powzięte w sekcji uchwały przyjęte zostały. Na wniosek Zallingera postanowiono we wszystkich krajach odbywać wiece katolickie okręgowe, a najbliższy ogólny wiec katolików ma się odbyć w r. 1890; poczem zgromadzenie wiecu zostało zamknięte.

Wieczorem odbyło się uroczyste zebranie, na którem odczytano powitalne telegramy hiszpańskiego wiecu katolików, który również domaga się przywrócenia świeckiej władzy papieża; nadeszły też telegramy od biskupa Diakowaru, Strossmajera; następnie przemawiał inżynier Meixner, napadając na Włochy z powodu obrabowania papieża i skarząc się na haniebną uzurpację.

Książę biskup przemawiał za koniecznością szkoły wyznaniowej, poczem Liechtenstein miał długą mowę przeciw liberalizmowi, chwaląc dążenia socjalistyczne ze stanowiska chrześcjańskiego, i porównując teraźniejsze czasy z okresem upadku Rzymu.

Biskup berneński Bauer miał w końcu mowę o niepowetowanym dotąd „zamachu“ na papieża, uczynionym przez przyłączenie Rzymu „do Włoch“. Wreszcie kardynał udzielił błogosławieństwa papiezkiego, przyczem zgromadzeni poklękali.

Budapeszt 2. maja. Na kolejach rządowych będzie z dniem 1. sierpnia zaprowadzone portorjum osobowe.

Morawska Ostrawa 2. maja. Srajk robotników prawie skończony. Wydano im około 40.000 gld. funduszu premjowego. Wojsko jednak pozostanie tutaj, albowiem na przyszły tydzień zachodzi obawa nowych rozruchów.

Berlin 2. maja. Pod przewodnictwem cesarza odbyła się wczoraj rada koronna w sprawie Wolgemutha, który za szpiegostwo został wydalony ze Szwajcarji. Postanowiono poczynić energiczne kroki dyplomatyczne.

Rzym 2. maja. Słychać, że ministrem spraw zewnętrznych ma zostać jen. Menabrea.

Teatr, literatura i sztuka.

Muzyka kościelna. „Requiem“ Wilhelma Czerwińskiego, wykonane wczoraj w kościele archikatedralnym przez Towarzystwo spiewackie „Echo“, należy bezsprzecznie do najlepszych utworów tego kompozytora i zaleca się przedewszystkiem imponującą formą i bardzo pięknemi motywami. Szczególnie efektownem jest „Dies irae“, które wykonano z nadzwyczajną brawurą i czystością. Oprócz „Echa“, odśpiewała p. S. bardzo pięknie Czerwińskiego „Ave Maria“, a spiewak naszej opery, p. Laskowski, „Lacrimosę.“

W teatrze odbyło się w środę popołudniu na rzecz kolonii leczniczej w Rymanowie i zakładu św. Teresy w teatrze przedstawienie amatorskie, pod protektoratem pani marszałkowej, hr. Tarnowskiej. Ogólna fizjognomia teatru przedstawiała się następująco: Fotele i krzesła na dole zajęła, acz niebardzo licznie burżoazja i nieco synów Marsa, loże parterowe i pierwszego piętra obsadzone przez piękne, po części największej, damy, za któremi widniały białe krawaty i złote kołnierze, góra wreszcie wykazywała poważne luki.

Przedstawienie rozpoczęło się odegraniem przez orkiestrę uwertury kompozycji naszego utalentowanego muzyka, p. Wilhelma Czerwińskiego, który orkiestrą sam dyrygował. Uwertura jego jest to rzecz w szerokim trzymana stylu i przeprowadzona z całą kunsztownością, melodyjna i podniosłe po sobie zostawiająca wrażenie. Kompozytora nagrodzono zasłużonymi oklaskami. Amatorowie odegrali następnie komedyjkę z francuskiego pt. „Łapka na myszy.“ Jest to zręczny dyalog, mogący serdecznie ubawić przy świetnej grze aktorów. Grali go wczoraj ks. Andrzejowa Lubomirska i hr. Tarnowski jun., który dużo okazał na scenie swobody. Ks. Lubomirskiej ofiarowano wspaniały bukiet. Nierównie lepiej wypadła komedyjka franc. „La lettre charge“, odegrana przez rutynowaną widocznie amatorkę, hr. Stadnicką, hr. Tarnowskiego, p. Mycielskiego i p. Dobrzańską. Komedyjkę tę odegrali amatorowie w poprawnym języku francuskim. Trzecia komedyjka pt. „Serenada,“ również z francuskiego, jest utworem bardzo słabym. Brały w przedstawieniu jej udział pp. Stadnicka i Lubomirska, przy pomocy dźwięków uroczych lutni panny Pistor i niedysponowanych tym razem głosów za sceną pp. Malinowskiej i Jerzyny. Oprócz tego grała na fortepianie znana pianistka, panna Zawziętówna i miał śpiewać p. Jeromin. Niezrównany w monologach p. Fiszer odegrał ku ogólnemu rozradowaniu starego „Kałamarzewskiego“: przedstawienie zaś zakończył o 7. wieczorem pięknie obmyślany obraz z żywych osób układu p. Karola Młodnickiego. *St. B.*

Der Kunstwart. W dwóch ostatnich (13 i 14) numerach tego pięknego czasopisma spotykamy znowu cały szereg artykułów o żywotnych kwestjach sztuki współczesnej, opracowanych ze zwykłą precyzją w lekkiej i ponętnej formie. I tak mamy tu naprzód artykuł „Scenenwechsel“ p. Hausteina, traktujący o zabójczym dla prawdziwej sztuki dramatycznej wpływie dekoracyj i maszynerji teatralnej na dramat i podający projekty reformy. Jako dopełnienie do tego artykułu spotykamy w nrze 14 nadzwyczaj ważną zapowiedź dyrektora teatru nadwornego w Monachjum bar. Perfalla o przedstawieniu szekspirowskiego króla Leara bez żadnych skróceń i przeróbek, na scenie odpowiednio przekształconej. Mianowicie orkiestra ma być zupełnie zakrytą i schowaną pod podjum sceny. W miejscu pierwszej kulisy wznosić się będzie nieruchoma budowa z oknami i drzwiami. W pośrodku tej budowy znajdować się będzie szerszy otwór, zajmujący całą głębokość kulisy i zamykany zapomocą kurtyny. Będzie to rodzaj sceny na scenie, nieco podwyższonej i małej, na której tak jak ongiś w sztukach szekspirowskich odgrywać się będą sceny poufniejsze, o małej liczbie osób. W głębi tej sceny środkowej znajdować się będą dekoracje, które prędko i bez szumu można będzie zmieniać dla przedstawienia każdorazowego miejsca akcji. Cała scena zajmować będzie tylko głębokość dwóch kulis. Niewątpliwie, że reforma ta, gdyby się rzeczywiście utrzymała, wywrzeć by mogła zbawienny wpływ na twórczość dramatyczną, nie dając jej krępować się konwencjonalnemi ramkami.

Z ważniejszych artykułów w nr. 13. i 14. wymieniamy streszczenie pracy K. Neumanna o nowym kierunku w malarstwie, Hartmanna „O sztuce słuchania muzyki“, redakcyjny artykuł o jubileuszu Klausa Grotha, najważniejszego z żyjących autorów piszących w narzeczu plattdeutsch, dalej streszczenie artykułu w *Köln. Ztg.* o literaturze berlińskiej — autor przypisuje jej kierunek przeważnie rozumujący, ironizujący i dowcipkujący, natychmiast upatruje w niej brak fantazji, uczucia i humoru, a więc brak prawdziwej twórczości. W dziale krytyk spotykamy ostrą i niszczącą recenzję na poemat Drewsa „Judas Ischariot“ jakoteż na całą wiązankę nowych dramatów niemieckich, w których autor widzi rzeczywisty i głęboki upadek niemieckiej sztuki dramatycznej. Szczególniej surowy sąd wydaje on o dramacie Gottschalla „Marja Padilla.“ Nie lepiej wypada też sąd redakcji o nowych operach niemieckich, którym brak przedewszystkiem tego, bez czego niemasz opery — brak twórczości, świeżej myśli i melodji. Prócz tego w obu numerach spotykamy mnóstwo innych drobniejszych notatek, nader zajmujące polemiki, bibljografję ważniejszych artykułów o rzeczach literatury i sztuki i ogłoszenia. *Iw. Fr.*

NADESŁANE.

Dom bankowy i kantor wymiany

Sokal i Lilien

we Lwowie

kupuje i sprzedaje wszelkie obligacje państwowe, listy zastawne, akcye kolejowe, obligacje pierwszeństwa, rządowe i prywatne losy, monety austrj. i zagraniczne po najkorzystniejszych warunkach.

Zlecenia z prowincji uskutecznia się bezzwłocznie i bez doliczenia prowizji. ☛ Na żądanie za zaliczką pocztową.

Dziś w Ogrodzie miejskim otwartą została Restauracja i kawiarnia. Przyjmuje się abonament obiadowy.

Z poważaniem

A. Rudolf.

Blednicę, białe upławy, zboczenia i brak regularności, niemoc mężczyzn, niepłodność kobiet, syphylis, świerzb, piegi, liszaje i wszelkie wyrzuty skórne leczy metodą jedynie racjonalną i tysiąckrotnie wypróbowaną

Dr. DUBANOWICZ

b. lekarz szpitala **„Charité“**, b. lekarz powiatowy etc. etc.

NB. Pacjenci z prowincji raz zbadani mogą kontynuować zaordynowaną kuracją w domu podług szczegółowej listownej informacji i otrzymywać leki pod pseudonimem (dla dyskrecji).

Ordynacja domowa rano od godziny 8—10, popoł. od godz. 2—5, wieczór od godziny 7½—8.

Lwów, ulica Ormiańska liczba 30.
(w parterze na prawo).

Dr. W. KRETOWICZ

lekarz zdrojowy ordynuje od 1. maja przez cały sezon kąpielowy w *Karlsbadzie*, mieszka jak dawniej „Stadt Warschau“ Kaiserstrasse.

Wypracowania planów, kosztorysów, kierownictwa i wykonania wszelkiego rodzaju budynków jako też przeprowadzania pomiarów i parcelacyj gruntów, oceniania realności, sprawdzania rachunków budowlanych i t. p. podejmują się

St. Chołoniewski i Wł. Godowski, architekci.

(Biuro: Ulica Batorego, nr. 34, Lwów, otwarte w godzinach od 10. do 12. przed południem).

Uwiadomienie.

Podaję Szan. Ob. do wiadomości, że na wilgoć, która trwała przez lat kilka w mieszkaniach parterowych, poradził p. Krupski malarz o tyle, że dzisiaj już znikła bez śladu. *W. Exner.*

Dr. Filipkiewicz

ordynuje jak lat ubiegłych w **Cieplicach Trenczyńskich**. Broszurki do nabycia we wszystkich księgarniach.

Przyjechali do Lwowa

dnia 2. maja 1889.

Hotel ANGIELSKI. H. Kłossowski z Rymanowa, S. Czmoła ze Złoczowa, K. Wiesner z Pragi H. Grünspan z Brodów, S. Gogolewski z Sokala.

Hotel ŻORŻA. Z. Małachowski z Odessy, M. hr. Łoś z Czyszek, K. Wiszniewski z Dobrzan, L. Kriser z Wełdzirza, W. Rogalski z Dusanowa, St. Przyłuski z Tarnopola, J. Mochnacki z Toustoługa, A. hr. Męciński z Dukli, K. Artwiński z Krakowa.

Hotel EUROPEJSKI. T. Galgoczy i E. Singer z Wiednia, J. Haberman z Suczawy, E. Grocholska z Oserdowa, H. Glaser z Wesily n. Morawą, A. Wojczyński ze Sudkowiec, J. Dzbański z Kołomyi.

Hotel LANGA. A. Aulich z Lackiego, D. Landau z Tarnopola, C. Delf i A. Fiers z Wiednia.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mieszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany codziennie; — 1·10 rano tylko we wtorek i piątek.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa 2·20 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany codziennie; — 5·01 popołudniu tylko we wtorek; — 2·44 popołudniu tylko w piątek według potrzeby.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróża, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ulica Trzeciego Maja l. 13. w dnie powszednie 30 cent., w niedziele i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny

Lwów, z Izby handlowej

2. maja 1889.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego	płacą	żądają
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	204 25	207 —
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	237 50	241 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	289 —	293 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	100 25	101 25
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	103 15	104 15
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	97 —	98 —
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	100 65	101 65
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	96 —	97 —
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	100 65	101 65
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	93 50	94 50
Tow kred gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	98 50	99 50
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	93 —	94 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.		57 50
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „		98 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 65	105 65
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 50	101 50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	104 —	106 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	95 50	96 50
Losy.		
Miasta Krakowa	26 50	29 —
„ Stanisławowa	38 50	41 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 58	5 68
Dukat cesarski	5 60	5 70
Napoleonder	9 42	9 52
Półimperiał	9 75	9 85
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
Rubel rosyjski papierowy	1·25·50	1 27·50
100 marek niemieckich	57 90	58 90

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, 2. maja 1889.	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Akcje węgierskie banku kredytowego	310 —	309 —
„ Banku anglo-austrjackiego	128 75	129 40
„ Unionbanku	231 —	231 50
„ kolei Karola Ludwika	206 75	205 50
„ kolei północnej	258 —	258 50
„ kolei południowej (Lombardy)	104 75	106 —
„ kolei państwowej	245 —	244 25
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	239 75	238 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	187 85	187 50
Losy komunalne wiedeńskie	147 —	147 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	116 —	115 50
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	104 75	104 75
Losy regulacji Cisy	—	—
Akcje Banku dla krajów koronnych	238 80	238 80
Renta węgierska złota 4 proc.	102 65	102 90
Akcje Bankvereinu	113 —	113 50
Rosyjski rubel papierowy	126 75	127 —
Losy premjowane węgierskie	—	—
Akcje kredytowe	300 —	300 25
Akcje kolei Karola Ludwika		
Akcje kolei połdniowej		
Napoleondory		

Berlin, dnia — 1889. (godz. 5. min. 35 pop.)		
Rosyjski rubel papierowy		
Akcje austrackie kredytowe		
Akcje kolei Karola Ludwika		
Austrjackie banknoty		
Akcje kolei południowej (Lombardy)		
Rosyjska pożyczka wschodnia		

Losy serbskie 10-frankowe

Główna wygrana

200.000 franków

Trzy ciągnienia rocznie

Najbliższe ciągnienie dnia 1go Maja b. r.

sprzedaje po kursie wiedeńskim

i także na spłaty miesięczne

AUGUST SCHELLENBERG

Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie.

Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja“.

Prenumerata roczna 1 złr. 70 centów we Lwowie, 1 złr. 80 cent. na prowincji.

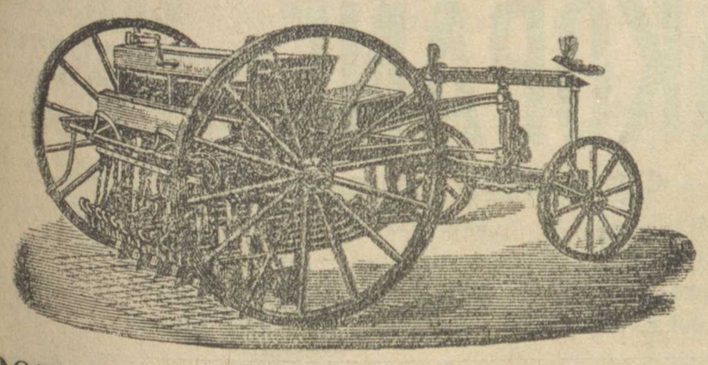

HIPOLIT ROGOWSKI w Tarnopolu

Na zbliżający się sezon poleca swój znany

krajowy warstat mechaniczny wraz z lejarnią metalu

dla maszyn i narzędzi rolniczych.

Urządzony podług teraźniejszych wymogów, zaopatrzony we wszelkie pomocnicze maszyny i pędzony siłą konną. Przyjmuje wszelkie **reperacje maszyn i narzędzi rolniczych, gorzelń, młynów i tartaków, które wykonuje najdokładniej i szybko po możliwie najniższych cenach.**

Równocześnie dziękuje mym Szan. P. T. odbiorcom za dotychczasowe względy i zaufanie i polecam się jak najuniżeniej na przyszłość prosząc o łaskawe **wczesne zgłoszenia.**

Wynalazek p. LESUEUR

w Paryżu

EAU ALLEMANDE

Na spędzenie piegów i liszai, zapobiega zmarszczkom, bieli płeć. Dla uniknienia fałszerstwa i naśladownictwa wymagać należy marki ochronnej Stowarzyszenia francuskiego *Union des fabricants* na każdym flakonie.

Do nabycia w Paryżu u p. Gastelier, 47 rue de la Chaussée d'Antin; we Lwowie skład prawdziwej wody znajduje się wyłącznie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego i Zygmunta Ruckera.

Handel

Karola Bałłabana

we Lwowie

poleca

świeży transport

chińsko-rosyjskiej

HERBATY

ciemno naciągającej, wonnej i aromatycznej.

Pół kilograma	zł. ct.
Congo cesarskiej	2·—
Familijnej	3·—
Melange de Moskau	4·—
Imperial	5·—
Souchong w oryginalnem opakowaniu	4·—
Wysiewek własnych	1·70
Ciast angielskich do herbaty	1·20

Niniejszem oznajmiam P. T., iż dnia 5. maja 1889 r. otwieram obok **dworca kolejowego w Czortkowie**

Restaurację, oraz zajazd

zaopatrzywszy się we wszystko stosownie do wymagań publiczności, polecając się łaskawym względom.

Eleonora I. voto Klug II. Wiśniowska.

Syrup malinowy

w wybornym gatunku 1 kilo po 60 cent. jest do nabycia u

Leona Mondlichta

aptekarza w Bukaczowcach.

Fr. Stupnicki

Lwów, Żółkiewska 73.

dla młynów dostarcza wrzeciona, wele, sztendry, saiby, tryby, laitrole, pasy, sztain, bulsze i turbiny. Parowe maszyny reperuje jak najdokładniej.

OPUŚCIŁO PRASĘ

CZESŁAWA CZYNSKIEGO

O suggestji hypnotycznej w pedagogice

Str. 36 z 2 illustracjami—Cena 30 ct.

Tegoż: **Magnetyzm i Hypnotyzm** z 12 illustr. — Cena 1 złr., z przesyłką o 15 ct. więcej

Skład gł. G. Gebethner i Sp. Kraków.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Złr. 100.000
do wygrania już 15. Maja b.r.
PROMESA
na LOS CISY
tylko za **2** złr. i **50** ct.
W KANTORZE WYMIANY
KITZ i STOFF
Lwów, plac Halicki l. 1.
Zlecenia z prowincji wykonuje się bezzwłocznie i na żądanie za zaliczką pocztową.

Otrzymał świeży transport kawy wybornej w smaku ½ klgr. po **90** i **96** ct. oraz wyborną bryndzę wiosenną jakoteż śledzie pocztowe znakomite handel **St. Wojciechowskiego** Chorążczyzna. 14

Obficie zaopatrzony salon mód, kapeluszy damskich, modelów wiedeńskich i paryskich przy ul. Hetmańskiej l. 12. I. piątro przyjmuje też przerabianie i ubieranie kapeluszy i fryzowanie piór. 2122

Portrety na raty, olejne na płótnie za cenę od 10 złr. i wyżej stosunkowo do wielkości i wykonania, maluje Jan Hruzik artysta malarz ulica Zielona nr. 48.

Kasy ogniotrwałe!
Simona Degen 17. Jagiellońska.

Asystent lub **magister** farmacji, dobrze polecony, otrzyma posadę w aptece w Podhajcach. Zgłaszający się pp. kandydaci zechcą wymienić równocześnie miejsce i czas swej poprzedniej praktyki lub kondycji 30

Chleb Grahama. Z powodu, że koszta druku tego dziełka, już są pokryte, a zatem cena tego zmniejsza się z **60 ct. na 40 tylko.** Nabyć można w adm. Kurjera Lwow. 25

Do sprzedania pod budowę parcele frontowe 220 sążni, ogrodu owocowego 780 sążni, razem 1000 sąż. Przy ulicy Bogusławskiego 3. wiadomość u właściciela. 30

Zmiana lokalu. Z powodu restaurowania kamienicy przenoszę mój handel futor przez czas budowania do Rynku l. 15., gdzie sklep pp. Schrenzla i Nechelesa się znajduje (naprzeciw sali Magistratu) magazyn tylny. Samuel Fischer. 27

Dwóch praktykantów z ukończoną przynajmniej trzecią klasą gimnazjalną lub realną znajdą zaraz umieszczenie w handlu korzennym Władysława Kozłowskiego we Lwowie ulica Grodecka 79c. 28

Restauracja Hermana Klingsberga ulica Zimorowicza 17. przyjmuje abonament na obiady, tak w domu, jak i w restauracji po 12 zł. mies. 29

Zaginął piesek amerykańska dogga (nagi) ciemno popielaty, na piersiach znak jaszczurki białej; łaskawy znalazca raczy się zgłosić ulica Pełczyńska Nr. 5. (pływalnia), gdzie otrzyma nagrodę. 33

Realność w Zamarstynowie na prawo w ulicy, gdzie płynie Młynówka Nr. 75. Dwa morgi ogrodu, dom mieszkalny i budynki gospodarcze w całości lub częściowo do sprzedania a nawet i w zamianę. Wiadomość na miejscu. 35

Mleczarnia A. Mazur została przeniesioną 1. maja na ulicę Chorążczyznę l. 5. 36

Meble do sprzedania wiadomość w handlu Pokornego ulica Karola Ludwika. 37

Bilard całkiem nowy z fabryki Seyfertha we Wiedniu, rzeźbiony, na trzy gry: preferansa, karambola i pacyka, cena fabryczna 600 zł. **jest do sprzedania za 250 zł.** ze wszystkimi przyborami. Bliższa wiadomość: Fabryka bilardów **T. M. Andreaszek** ulica Karola Ludwika l. 29. 30

Potrzebuję ładnych mebli salonowych i jadalnego pokoju. Zgłoszenia D. B. poste restante Lwów. 44

Najlepsze Kasy ogniotrwałe

Najlepszego

systemu

z fabryki

F. BLAŻICEK

w Wiedniu

utrzymuje na składzie i sprzedaje **najtaniej**

DOM KOMISOWY

N. BRANDLER

we Lwowie

ulica Karola Ludwika 11.

Ważne dla towarzyszy ślusarskich. Poszukuje się zdolnego i trzeźwego starszego czeladnika ślusarskiego, któryby kierownictwo warsztatu objąć mógł Warunki korzystne. Zgłosić się ulica Łyczakowska Nr. 57. u właściciela domu. 42

Do sprzedania. Brama do kamienicy lub domu zajezdnego, dębowa o dwóch skrzydłach prawie nie używana, przeszło 4 metry wysoka, 2½ metra szeroka. Wiadomość u dozorcy domu, ulica Ormiańska l. 29. 43

Nabyć można tanio garnitur mebli salonowych ze stolikiem i nająć bardzo dobry fortepian Schweighofera pod l. 2. Ormiańska I. piętro. 45

Stałe zajęcie znajdzie dwóch zdolnych tokarzy żelaza i trzech maszynowych ślusarzy. Zgłoszenia wraz z odpisami świadectw przyjmuje warstat mechaniczny Rogowskiego w Tarnopolu. 40

Kamienica jednopiątrowa do sprzedania. Ul. Kalecza nr. 4. Wiadomość u p. Dr. Dubanowicza ulica Ormiańska nr. 30. 47

Ważne dla stolarzy i introligatorów: Klej kilogram po **32** ct., przy odbiorze **25** klgo. kilogram po **31** ct., przy odbiorze **100** klgr. kilogram po **30½** cent. u **Alojzego Hübnera** Lwów, ulica Karola Ludwika liczba 13.

Za pośrednictwem administracji „Kurjera Lwowskiego“ można nabyć: Wspomnienia więźnia (1876 — 1885) napisane przez Florjana Bohdanowicza (Lwów, 1888, str. 461) za złr. 1·30, z przesyłką 1·40. 2087

Toczydła do ostrzenia wszelkich rozmiarów poleca **Alojzy Hübner** Lwów, ulica Karola Ludwika liczba 13. 441

C. k. koncesjonowane pierwsze biuro wywiadowczo-komisowe Jana Lipińskiego obok szkoły gimnazjalnej w Stryju zawiadamia Szan. P. T. Publiczność, że wypełnia wszelkie najrozmaitsze zlecenia, jak najpunktualniej i najsumienniej pod ścisłą dyskrecją. 730

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

7, 6, 4, 2, 1 pokój z przynależytościami, **pokoik kawalerski, sklep** wynajmuje **Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera** ulica Brajerowska 10. 2021

Całe pierwsze piątro 7 pokoi i kuchnia z przynależytościami. Ulica Sykstuska nr. 60 zaraz do najęcia. 2104

Parter: 2, 3, 5 pokoi, przynależności. Ulica Kraszewskiego 25. 18

Ulica Pańska 11. pierwsze piętro front, balkon, 4 pokoje, nyża, garderoba, kuchnia. Tudzież 2 pokoj frontowe, kuchnia zaraz do najęcia.

Rynek 28. II. piętro, front, 4 pokoje, przedpokój, kuchnia z przynależytościami. 26

Przy ulicy Chorążczyzny l. 12. są do wynajęcia 4 pokoje z przedpokojem i kuchnią od 1. lipca. 2153

Mieszkanie na lato w Skolem, 2, 3 lub 4 pokoje. Willa w pobliżu lasu i kąpieli rzecznej. Stacja kolei, telegraf. Szczegółów udziela K. Młodnicka ul. Zimorowicza 16. 31

Letnie pomieszkanie na Wulce Nr. 3., 3 lub 4 pokoje tapetowane z werandą i kuchnią. 15

Pokój z meblami do najęcia Długosza 7. 41

Korespondencje prywatne.

Nico! Nico?! — Nico!!!!!!

Moje . . . . . !
Dlaczego nie piszesz? List wyszlę w poniedziałek. T. Wiewiórka.

Wiadome mieszkanie Stryjska. H. D.

Dla oddziałów c. k. wojska

polecam

WASELINĘ

(najlepszy środek do zakonserwowania skór)

kilogram 40 ct.

Alojzy HÜBNER Lwów

ulica Karola Ludwika 13.

USTAWA

O wykupnie prawa propinacji

której ogłoszenie w Dzienniku ustaw krajowych w tych dniach nastąpi, wydana będzie równocześnie z urzędową jej publikacją, nakładem I. Związkowej Drukarni we Lwowie, a to razem z ustawą propinacyjną z roku 1875. Wydanie to uwagami objaśniającemi uzupełnił **Dr. Tad. Skałkowski**, referent sejmowej komisji propinacyjnej.

Zamówienia przyjmuje **I Związkowa Drukarnia we Lwowie, Hotel Żorża.** Cena egzemplarza **60** ct. — za przesłane przekazem 65 ct. odsyła się egzemplarz *franko.*

Program robotników.

(O szczególniejszym związku pomiędzy spółczesnym okresem historycznym a ideą klasy robotniczej). Odczyt Ferdynanda **Lassale'a**, wydanie IVte. — Cena 30 ct. z przesyłką 35 ct. Nakładem Księgarni Polskiej we Lwowie.

Najtańszy sposób

dostarczania przesyłek do domu

Dom spedycyjny Józefa J. Leinkaufa z Wiednia **dostarcza według adresu pakunki do 20 klgr. wagi i pół metra sześciennego objętości, nadchodzące z Wiednia i do Wiednia taniej i szybciej, aniżeli pocztą.** Reprezentantem firmy na **Lwów jest p. Dawid KOESLER** na głównym dworcu kolei Karola Ludwika.

Przesyłki przyjmują: Centralne Biuro ogłoszeń i Biuro dzienników.

Hannowerskie czyste

Carbolineum-Anthracit

jedyny środek

dla **konserwacji**

budowli i robót z drzewa

sprzedaje

Arnold Werner

we Lwowie.

Nowo urządzony

Skład papieru, przyborów kancelaryjnych i szkolnych

do pisania, rysowania i malowania

pod firmą

ST. BAAR i W. DRESLER

we Lwowie, ulica Halicka l. 6.

Polecamy wszelkie papiery rysunkowe w rulonach i na arkusze, kancelaryjne, listowe w kasetach gładkie i konfekcyjne, kalkę płócienną i papierową, farby akwarelowe, pęzle, reiszeugi, rysownice, wzory do rysowania i malowania. Księgi handlowe i gospodarcze, zeszyty szkolne, pióra, atramenta, wogóle wszelkie artykuły w zakres ten należące w najlepszych gatunkach i po cenach *tańszych, jak wszędzie.*

Przy większych zamówieniach opuszczamy pewien rabat nie licząc także opakowania.

Polecamy się łaskawym względom Sz. P. T. Publiczności.

Z głębokiem szacunkiem *St. Baar i W. Dresler.*

JULIUSZ STRZEMCZYK

FABRYKA GIPSU

sztukatorskiego, bandażowego i murarskiego

oraz **Wapna hidraulicznego**

w Kołokolinie p. Bukaczowce

poleca swoje wyroby na kampanję budowlaną.

Ceny umiarkowane.

WE WSZYSTKICH SKŁADACH CYGAR

Le DRAPEAU NATIONAL

SZTANDAR NARODOWY

prawdziwy francuzki

PAPIER DO CYGARETEK

BARDZO CIENK

pp. Cawley & Henry

W PARYŻU

UNIKAĆ FAŁSZERSTW i NAŚLADOWNICTWA

SKŁAD GŁÓWNY DLA AUSTRYI: **Otto Kanitz & C°, I Stoss im Himmel, 3, w WIEDNIU.**

RYMANÓW

Zakład zdrojowo-kąpielowy, dla osób skrofulicznych, anemicznych i osłabionybh, położony w ziemi Sanockiej, w uroczej dolinie karpackiej wśród lasów szpilkowych, otwartym zostaje z dniem 20. maja, od którego to dnia po dzień 30. czerwca i od 15. sierpnia ceny pomieszkań o $^1/_3$ część tańsze. Od taksy tylko te osoby opatrzone legalnem świadectwem ubóstwa będą uwolnione, które przybędą do Zakładu przed 20. czerwca. Od stacji „Rymanów“ kolei transwersalnej, oddalonej od Zakładu o 6 kilometrów, kursują wózki i powozy, których woźnice odznaczeni są znakiem Zakładu (herb Pilawa), za inne Zakład odpowiedzialności nie bierze. Lekarzem zakładowym jest Dr. Józef Dukiet, mieszkający w Zakładzie w domu własnym Zakład rozsyła wodę mineralną ze wszystkich 3 źródeł, sól leczniczą do użytku wewnętrznego i zewnętrznego, tudzież ług bromo jodowy. — Wszelkich objaśnień udziela *Dyrekcja Zakładu* zdrojowo kąpielowego w Rymanowie.

Do nabycia we wszystkich handlach wód mineralnych i aptekach

Saxlehner'a Woda gorzka.

Zalety Saxlehnera źródła Hunyadi János

według orzeczenia powag lekarskich

= Dokładny, pewny, łagodny skutek. =

Też przy dłuższem używaniu znoszą ją znakomicie organa trawienia. — Łagodny, przyjemny smak. – Trwały jednostajny skutek i na później. — Mała dawka.

Dla ustrzeżenia się od w błąd wprowadzających naśladownictw należy zawsze żądać *„Saxlehner'a Wody gorzkiej“.*

Dwieście cetnarów

JAŁOWCU

ma do sprzedania w całej partji lub też mniejszych częściach po bardzo miernej cenie.

Alojzy HÜBNER Lwów

ulica Karola Ludwika 13.

Na sezon budowlany

polecam Pp. budowniczym i przedsiębiorcom: **polewane rury kamienne** do **kanalizacji, odprowadzania dymu, wentylacji i wodociągów, nasadki kominowe, wylewy** i t. p. sprzedając wszystkie te towary po cenach ściśle fabrycznych, a szczególnie **tanich. — Skład komisowy** „pierwszej fabryki towarów szamotowych w Floridsdorfie“.

Herman Recheles

we Lwowie, ul. Skarbkowska 6.

PŁASZCZY GUMOWYCH

Męzkie

Czarne z najlepszej materji żaglowej po złr. 10. 11. 12. i wyżej.

Liberyjne białe, żółte od złr. 14 do złr. 20.

Wojskowe z egalizacją lub bez od złr. 11 do 35.

Wełniane angielskie napuszczane kauczukiem od złr. 25. do 50.

Damskie

Fasony Rotonde, Havelock, Nevport, Paletot z najmodniejszych materji gumowych od złr. 6 do 50, wykonują się podług miary.

Kapuzy z kołnierzem

od złr. 1· 50. do 3.

KAMASZE GUMOWE

od złr. 2 do 4.

PÓŁ BUCIKI

z podeszwą gumową na lato z płótna brązowego okładane skórą lub bez od złr. 3·50 do 6.

poleca

Magazyn wyrobów gumowych

R. KRIMMERA

Lwów, hotel Francuski.

Mikado LAKIER

(na podłogi)

tylko u

Alojzego Hübner.

we Lwowie

ulica Karola Ludwika l. 13.

Cement, Gips,

tektury terowe do krycia dachów, ter pogazowy i drzewny

jakoteż i inne

artykuły budowlane

poleca

Handel Józefa Hankego

we Lwowie, Rynek l. 38

pod

„Czarnym psem“.

LUBIEŃ

ZAKŁAD KĄPIELOWY SIARCZANY

20 kilometrów od Lwowa, 7 od Gródka, tyleż od Szczerca (Stacja telegraficzna i poczta w miejscu).

Początek sezonu 20-go Maja.

Lekarz ordynujący *Dr. C. Sztembarth.*

Łazienki w tym roku urządzono z wielkim komfortem. Wanny porcelanowe i mozaikowe, posadzki mozaikowe — sprowadzenie wody do wanien wedle najnowszej metody. Znaczne ulepszenie kąpieli szlamowych, oraz rozszerzono park o kilkadziesiąt morgów.

Pomieszkania z kompletnem urządzeniem hotelowem od **50** cent. do **1** złr. **20** cent. na dobę. **Dla mniej zamożnych gości pokój z kuchenką i urządzeniem 50 ct. dziennie, miesięcznie 12 złr. Zniżona cena jazdy pocztowej między Lwowem a Lubieniem na 75 ct. od osoby. Fiakier zakładowy z Gródka 40 ct. od osoby.**

W sezonie I. od 20. maja do 20. czerwca i III. od 20. sierpnia, ceny pomieszkań o 20% niższe. W tym czasie biedni, opatrzeni świadectwami ubóstwa przez c. k. starostwo uwierzytelnionemi, otrzymają znaczne ulgi. — Bliższych wyjaśnień udziela na żądanie *Zarząd Zakładu zdrojowego.*

ZAKOPANE

ZAKŁAD WODOLECZNICZY Dr. Chramca

Otwarty przez cały rok.

Codzienne utrzymanie w zakładzie wraz z kuracją od 3 złr. 50 cent. — Poczta, telegraf, apteka na miejscu. — W zakładzie hydropatja, kąpiele borowinowe, mięsienie, elektryzacja. — Kręgielnia, bilard, gimnastyka, bibljoteka, czytelnia — Powozy do stacji kolejowej w Chabówce.

HANDEL

sukna i towarów wełnanych modnych

pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 23,

rok założenia 1841.

już otrzymał wielki zapas najnowszych materyj wełnianych na męzkie i damskie ubrania i zarzutki, poleca takowe po bardzo przystępnych cenach. a

FOLWARK

bardzo tanio do nabycia

3 kilometry od Lwowa, 1000 kroków od stacji kolejowej położony.

a) Dom mieszkalny: 4 pokoi, 2 kuchnie, 1 komórka i piwnica.

b) Stajnia na 9 sztuk bydła.

c) Szopa z 3-ma oddziałami.

d) Około 9 morgów dobrej ziemi w **jednej** parceli, ogród, drzewa owocowe.

Bliższa wiadomość w handlu Jana Bodnara, ulica Akademicka l. 20.

„Praca“

pismo poświęcone sprawom klas roboczych wychodzi

we Lwowie od lat 12-stu

Przedpłata wynosi kwartalnie 50 ct., z przesyłką poczt. 60 ct.

Przedpłatę i wszelkie listy uprasza się nadsełać pod adresem: **Redakcja „Pracy“ Józef Daniluk ul. Batorego 28.**

Zarząd dóbr Zameczek

poczta Żółkiew

najprzedniejsze szparagi ogrodowe po 80 centów za kilogram.

Pilipton

po kilkakrotnym użyciu przywraca włosom siwym naturalny piękny kolor. Flakon 1 zł. 50 cent.

Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA

we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach.

Fabryka świec woskowych i blichowania wosku

FRYDERYKA SCHUBUTHA

we Lwowie, Rynek l. 45.

poleca nagrodzoną srebrnemi medalami zasługi, z istniejących dotąd *najpiękniejszą i najtrwalszą*

MASĘ DO ZAPUSZCZENIA PODŁOGI

w pięciu kolorach

Nr. **0** biała — Nr **1** jasno-żółta — Nr. **2** jasionowa — Nr. **3** orzechowa — Nr. **4** mahoniowa.

Cenniki szczegółowe na żądanie franco.

Uwaga. W ostatnich czasach namnożyło się mnóstwo lichych naśladownictw mojej masy do podłogi, które są w cenie wprawdzie niższej, lecz też i zupełnie nie do użycia, przestrzegam więc przed zakupnem takowych.

„Drukarnia Polska“ ulica Sobieskiego l. 28. Telefonu Nr. 179.

Papier z fabryki Czerlańskiej.